

Nr 2

Biuletyn

Polskiego Towarzystwa
Kryminologicznego
im. profesora Stanisława Batawii

Warszawa 1993

POLSKIE TOWARZYSTWO KRYMINOLOGICZNE
im. prof. Stanisława Batawii

ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa, tel. 26-84-84
(Zakład Kryminologii INP PAN)

KOMITET REDAKCYJNY

<i>dr Michał Porowski</i>	– przewodniczący
<i>mgr Jarosław Utrat-Milecki</i>	– sekretarz
<i>dr hab. Anna Kossowska</i>	– członek

ISBN 83-900746-2-1

Skład i druk: Ośrodek Wydawniczo-Poligraficzny SIMP – Hanna Bicz
ul. E. Plater 9/11, 00-669 Warszawa, tel. 29-80-38, z. 342/93 n. 200

Oddajemy do rąk czytelników i członków naszego Towarzystwa drugi numer Biuletynu.

Zawiera on sprawozdania z bieżących prac Towarzystwa oraz informacje na temat naukowej aktywności środowiska kryminologów. Tym razem szczególną uwagę poświęciliśmy współpracy międzynarodowej. Czynimy to w przekonaniu, że nawet pobieżna prezentacja problematyki poruszanej na forum międzynarodowym może być przydatna wobec ograniczonej dostępności publikacji zagranicznych i materiałów z licznych konferencji, zjazdów i sympozjów.

W numerze tym publikujemy również 3 referaty, które były podstawą zorganizowanej przez Towarzystwo konferencji na temat modernizacji polskiego systemu penitencjarnego. Wydaje się bowiem, że dyskusja nad stanem naszego więziennictwa, projektowanymi zmianami legislacyjnymi i kierunkami przyszłej polityki penitencjarnej jest szczególnie ważna właśnie teraz, gdy wzrasta poczucie zagrożenia przestępczością i pojawia się towarzysząca temu tendencja do wzmożenia represyjności.

Zamiar opracowania kompletnej bibliografii prac z zakresu kryminologii, które powstały w ostatnich latach nie powiódł się. Brak funduszy na kwerendę zbiorów bibliotecznych, zawartości czasopism i zasobów o charakterze archiwalnym, przekreślił szansę na przygotowanie dokumentacji, która mogłaby sprostać wymaganiom stawianym informacji naukowej. Dotyczy to zwłaszcza prac eksperymentalnych ale także książek i druków, które ukazują się poza systemem informatycznym Biblioteki Narodowej (ISBN) i nie są objęte centralną dystrybucją. Dostęp do nich jest szczególnie utrudniony. Liczymy zatem, że Autorzy w swoim i środowiska, dobrze pojętym interesie zechcą nam przekazać informacje bibliograficzne przynajmniej na ten temat.

Na łamach naszego Biuletynu będziemy chętnie publikować: raporty i prace eksperckie przygotowywane na zamówienie różnych instytucji rządowych i pozarządowych, a które jednocześnie mają wartość poznawczą.

Zarząd Główny PTK

Informacja o Towarzystwie

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa w roku 1993

W 1993 r. odbyło się 5 posiedzeń naukowych:

W dniu 5 III 1993 r. dr Krzysztof Krajewski przedstawił referat nt. "Kryminologia a prawo karne".

W dniu 27 IV 1993 r. na zebraniu naukowym prof. dr hab. Leszek Falandysz wygłosił odczyt pt. "Wątki romantyczne w prawie karnym i kryminologii".

W dniu 18 VI 1993 r. prof. dr hab. Krystyna Ostrowska wygłosiła odczyt nt. "Czy psychologia jest potrzebna kryminologii".

W dniu 13 X 1993 r. na kolejnym posiedzeniu naukowym mgr Jacek Moskalewicz (z Instytutu Psychiatrii i Neurologii) wygłosił odczyt pt. "Zmiany w polityce wobec alkoholu w Europie Wschodniej na tle tendencji europejskich".

W dniu 18 XI (wspólnie z Zakładem Kryminologii i Polityki Penitencjarnej Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW oraz Sekcją Dewiacji Polskiego Towarzystwa Socjologicznego) zorganizowano dyskusję nad książką prof. Andrzeja Siemaszki pt. "Granice tolerancji" – o teoriach zachowań dewiacyjnych". Wprowadzenie do dyskusji przedstawił dr Zbigniew Lasocik.

Dnia 13 XII 1993 r. odbędzie się jednodniowa konferencja naukowa pt. "Zmiany w polskim systemie penitencjarnym".

Referaty na konferencji przedstawia:

Prof. dr hab. Andrzej Rzepliński: "Położenie prawne więźniów w Polsce w latach dziewięćdziesiątych".

Prof. dr Stefan Leleńtal: "Postępowanie z recydywistami w systemie penitencjarnym według projektu kodeksu karnego wykonawczego";

Dr Danuta Gajdus: "Od więzienia będącego narzędziem sprawowania władzy do więzienia służącego rozwiązywaniu problemów kontroli społecznej".

PROJEKT

ZORGANIZOWANIA W POLSCE MIĘDZYNARODOWEGO KURSU KRYMINOLOGICZNEGO

Informowaliśmy już szanownych Czytelników Towarzystwa o pomysłach zorganizowania w 1995 r. w Polsce Międzynarodowego Kursu Kryminologicznego. Imprezy takie są organizowane przy współudziale Societe Internationale de Criminologie – dwa razy w roku w różnych krajach.

Celem ich jest popularyzacja na forum międzynarodowym osiągnięć naukowych danego kraju oraz wymiana doświadczeń kryminologów z różnych państw.

Nasza inicjatywa spotkała się z pozytywnym odzewem władz Societe Internationale de Criminologie. Zostały też zaakceptowane propozycje tematyczne.

Proponowaliśmy jeden temat ogólny i kilka szczegółowych.

Temat ogólny: Wpływ przekształceń ustrojowych, politycznych i gospodarczych na przestępczość i jej percepcję w społeczeństwie.

Tematy szczegółowe:

1. Przestępczość w okresie gwałtownych zmian prawnych i braku stabilności prawa.
2. Poczucie zagrożenia przestępczością w społeczeństwie postkomunistycznym.
3. Nowe formy przestępczości w gospodarce rynkowej.
4. Przejście od państwa totalitarnego do państwa demokratycznego – niebezpieczeństwa i nadzieje.
5. Przestępczość związana z przeobrażeniami społeczno-gospodarczymi w odbiorze opinii publicznej,

Planujemy, aby konferencja (kurs kryminologiczny) odbyła się w październiku 1995 r., czas trwania 2,5 do 3 dni. Dalsze szczegóły na ten temat będziemy Państwu sukcesywnie przekazywać.

Informacja naukowa

Konferencja na temat zmian w polskim systemie penitencjarnym

W dniu 13 XII 1993 r. odbędzie się konferencja naukowa pt. "Zmiany w polskim systemie penitencjarnym".

Referaty wygłoszą:

Prof. dr hab. Andrzej Rzepliński: "Położenie prawne więźniów w Polsce w latach dziewięćdziesiątych".

Prof. dr Stefan Leleń: "Postępowanie z recydywistami w systemie penitencjarnym według projektu kodeksu karnego wykonawczego".

Dr Danuta Gajdus: "Od więzienia będącego narzędziem sprawowania władzy do więzienia służącego rozwiązywaniu problemów kontroli społecznej".

Prezentujemy poniżej przedstawione przez referentów opracowania.

Andrzej Rzepliński

Położenie prawne więźniów w Polsce lat dziewięćdziesiątych Uwagi obserwatora

1.1. Prawa więźnia są niekończącym się eksperymentem. Są eksperymentem w dziedzinie ludzkiej i instytucjonalnej zdolności do samoograniczania się władzy publicznej w sytuacji moralnie usprawiedliwionego ścieśnienia praw przestępcy.

1.2. Na tle współczesnej rzeczywistości penitencjarnej w Europie wciąż trafniej jest twierdzić o położeniu prawnym niż o prawach więźnia. Powszechnym mechanizmem stosowanym przez prawodawców i administracje więzienne jest tworzenie pewnego katalogu przepisów, które dają osadzonym za murami nie tyle

prawa, co określone przywileje. Korzystanie z przywilejów jest możliwe tylko za cenę skrupulatnego wywiązywania się z obowiązków, na treść których więzień nie ma wpływu. O prawach natomiast możemy mówić tylko wówczas, gdy może on dochodzić poza administracją więzienną – a więc w sądzie – swych uprawnień i swych racji wynikających ze statusu osoby pozbawionej wolności.

1.3. Prawa negatywne/wolności w warunkach więziennych stają się prawami pozytywnymi, a zatem takimi, które wymagają zaangażowania się w ich realizację władz publicznych. Człowiek pozbawiony wolności nie jest w stanie korzystać nawet z wolności sumienia i wyznania bez pewnych działań organu państwa, jakim jest administracja penitencjarna. Nawet jeśli pominiemy odjętą skazanemu wolność decydowania o miejscu swojego pobytu, to szereg innych wolności jest bardzo ściętnionych, a korzystanie z nich uzależnione jest od przyzwolenia władzy, powołującej się na legalny obowiązek zapewnienia przez nią bezpieczeństwa i porządku. Przykładem może być realizowanie wolności stowarzyszania się. Za murami każdy statutowy krok członków jakiegokolwiek stowarzyszenia, dajmy na to także Więźniów Długoterminowych – Przyjaciół Chomików, wymaga zawiadomienia władz i uzyskania pozwolenia. Nawet, gdy określona kategoria skazanych nie ma ograniczeń w korzystaniu z określonej wolności, np. korespondowania w więzieniach półotwartych i otwartych, wielu z nich bez aktywnej pomocy administracji nie jest w stanie z tego korzystać – gdy nie stać ich na zakup materiałów piśmiennych oraz uiszczenie opłat pocztowych.

1.4. Jak każdy z nas, więzień ma prawo do bezpieczeństwa osobistego. Może nawet więcej, więzień ma w pierwszym rzędzie prawo do tego bezpieczeństwa. Z reguły duże, często wielkie nagromadzenie przestępców pospolitych w jednym miejscu, wzmacnia zagrożenie dla życia i zdrowia innych a przez to wzmacnia obowiązek władz publicznych zapewnienia tym przestępcom prawa do bezpieczeństwa osobistego i ochrony przed niehumanitarnym i poniżającym postępowaniem. Rodzić to może pokusę zagonienia więźniów do oddzielnych, betonowych i elektronicznie kontrolowanych klatek, jak to się dzieje w USA, w wielu więzieniach o super maksymalnym zabezpieczeniu, co samo przez się staje się niehumanitarnym postępowaniem (zob. np. orzeczenie z 7 lipca 1989 r. Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie Soreing przeciwko Wielkiej Brytanii). Może być jednak szansą zmiany polityki więziennej i traktowania osadzonych jako podmiotów – gdy tylko chce się uniknąć znacznie wyższych kosztów społecznych tworzenia "więzień izolatorów".

1.5. Powyższe kilka tez to prawdy oczywiste, które badacz oraz działacz praw człowieka musi rozumieć i brać pod uwagę gdy przystępuje do naukowej oraz praktycznej penetracji poszanowania praw więźniów.

1.6. Prawa więźniów można analizować na płaszczyźnie norm prawa krajowego i międzynarodowego, przestrzegania tych norm w praktyce oraz możliwości i skuteczności ich sądowej ochrony. Tu interesować nas będą głównie krajowe

czynniki kształtujące położenie prawne więźniów w Polsce oraz monitorowanie naruszeń uprawnień przyznanych więźniom.

2.1. We wszystkich systemach więziennych, także w państwach tzw. starych demokracji, obserwuje się zmianę podejścia do praw więźnia. Wyraża się ona nie tylko w deklarowaniu, że punktem wyjścia wszelkich działań praktycznych musi być poszanowanie godności osoby więźnia, ale również w stopniowym rozszerzaniu prawnych instrumentów służących mu do ochrony tej godności. W systemach więziennych opartych do tej pory na podporządkowaniu, dyscyplinie, przymusie pracy i dających więźniowi co najwyżej możliwość pisanie skarg, odchodzenie od takiego modelu stanowi zmianę zaiste rewolucyjną. W krajach nowych demokracji w Europie szansa na takie reformy pojawiła się po 1989 roku, z chwilą załamania się komunizmu.

2.2. Dnia 31 grudnia 1985 roku w polskich więzieniach przebywało jeszcze 110.182 więźniów (współczynnik 295 na 100 tys. mieszkańców). Od tego czasu do końca trwania *ancien regime* liczba więźniów stale malała. Jednakże dopiero utworzenie pierwszego niekomunistycznego rządu we wrześniu 1989 r. przez parlament składający się w sporej części (87) z byłych więźniów politycznych zrodziło nie tylko szansę, ale i presję na szybkie i radykalne zmiany wprowadzające zasadę rządów prawa i przestrzegania praw człowieka w więzieniach. Jesienią 1989 r. niektórzy posłowie i senatorowie wybrani z listy "Solidarności" odwiedzali często więźniów, czasem byłych współwięźniów, i obiecywali im szybką amnestię łagodzącą surowe wyroki w drobnych sprawach przeciwko mieniu oraz przyrzekali rychłe ucywilizowanie prawa karnego, weryfikację sędziów i prokuratorów. Możliwości spełnienia tych postulatów były małe, na pierwszym miejscu w pracach parlamentarnych stały ustawy gospodarcze i zmiany w konstytucji. Uruchomiona lawina oczekiwań więźniów w zderzeniu z nawykami personelu stanowiła już jednak mieszkankę wybuchową, zwłaszcza w więzieniach dla recydywistów, którzy nie mogli liczyć na poważną redukcję kar. Wybuchło kilka buntów, a przez więzienia przeszła fala protestów. Ogłoszona zaraz potem (grudzień '89) amnestia spowodowała zwolnienie kilkunastu tysięcy osób pozbawionych wolności. Dnia 31 grudnia 1989 r. było 40.321 więźniów. Była to liczba rekordowo niska w Polsce po drugiej wojnie światowej, choć i tak współczynnik (106) był wyższy nawet od brytyjskiego, tradycyjnie najgorszego pod tym względem w państwach członkowskich Rady Europy.

2.3. Kolejnym faktem, który wynikał z tych wydarzeń, wprowadzając więziennictwo polskie w rok 1990 były podjęte przez prokuraturę i do dziś nie zakończone sprawy karne przeciwko funkcjonariuszom więziennym zamieszkanym w nadużycia przy tłumieniu buntów. Według stanu z końca września 1993 r., prokuratura wniosła 18 III 1993 r. akt oskarżenia przeciwko grupie 44 funkcjonariuszy służby więziennej z ZK Czarne o "udział w pobicie w dniach 9-13 grudnia 1989 r., po stłumieniu buntu, 581 skazanych oraz znęcanie się nad nimi". Cztery inne sprawy karne dotyczące tego buntu zostały umorzone latem 1993 r.

Ponadto Prokuratura Wojewódzka w Koszalinie w dniu 20 VI 1990 r. skierowała akt oskarżenia przeciwko 12 funkcjonariuszom służby więziennej, a Prokuratura Wojewódzka w Bydgoszczy w dniu 12 lipca 1993 r. przeciwko 14 funkcjonariuszom o stosowanie siły fizycznej wobec skazanych przeniesionych po buncie do innych jednostek penitencjarnych. Żadna z tych spraw nie została jeszcze zakończona wyrokiem sądu. W wielu skargach do Komitetu Helsińskiego więźnioie podnoszą, że oczekują wreszcie rychłego i uczciwego procesu w tych sprawach. Z tej racji procesy te mają duży ciężar symboliczny dla zerwania z dotychczasową bezkarnością funkcjonariuszy służby więziennej w podobnych sytuacjach.

3.1. Powołani wiosną 1990 r. nowi szefowie administracji więziennej nie tylko chcieli oprzeć wykonywanie kary pozbawienia wolności na poszanowaniu praw więźniów, ale i co ważniejsze wiedzieli jak zacząć to robić. Nie mieli nadto innego wyjścia. Wykreowanie nowych relacji między personelem a więźniami oraz otwarcie więzień na współpracę i kontrolę zewnętrzną stanowiły jedyne racjonalne i bezinwestycyjne instrumenty, jakie istniały w kraju pogrążonym w kryzysie gospodarczym i z odziedziczoną po komunizmie biurokracją państwową typu radzieckiego. Zapoczątkowane wówczas zmiany sprowadzają się do zupełnie innego podejścia do sterowania systemem. Założone zostało, że szanse na zmianę poszukiwać należy w otwarciu się na społeczeństwo, które samo stawać się zaczęło społeczeństwem otwartym.

3.2. Zasady, którym podporządkowana została praca służby więziennej są następujące:

- (I) postępowanie z więźniami jest stopniową selekcją do wolności. Cała aktywność życia więziennego skazanych ma być skupiona na wolności,
- (II) służba więzienna ma bronić legalnych interesów osadzonych,
- (III) w służbie więziennej nie ma miejsca dla ludzi, których moralna przeszłość lub nałogi stwarzałyby więźniom możliwość szantażu,
- (IV) w służbie więziennej nie ma miejsca dla ludzi, którzy nie lubią innych ludzi,
- (V) w dniu zwolnienia więzień nie może być społecznie gorszy niż w dniu aresztowania.

W zasadach tych udatnie, moim zdaniem, równoważą się momenty pozytywne (nakazujące określone działania) jak i negatywne (stwarzające bariery).

3.3. Rozpoczętym zmianom w więziennictwie towarzyszył brak głębokiej nowelizacji prawa karnego. Od końca 1990 r. – co należy wiązać ze zmianą na stanowisku ministra sprawiedliwości – zostały zahamowane, a od końca 1991 r. zostały praktycznie zawieszone prace Komisji do Spraw Reformy Prawa Karnego nad przyjęciem nowych kodyfikacji prawa karnego. Od lutego 1990 r. liczba więźniów znów zaczęła rosnąć.

4.1. Wykonaniem kary pozbawienia wolności oraz tymczasowego aresztowania rządzą w Polsce Kodeks karny wykonawczy z kwietnia 1969 r. oraz rozporządzenia ministra sprawiedliwości z maja 1989 r. o regulaminach wykonywania kary

pozbawienia wolności oraz tymczasowego aresztowania. Kodeks oparty jest na doktrynie pełnego podporządkowania więźnia administracji penitencjarnej, która ma dostarczyć mu pewne świadczenia bytowe i wyegzekwować od niego obowiązki. Brak było możliwości odwołania się od uznanych za bezprawne decyzji administracji do sądu. Regulaminy więzienne z maja 1989 r. choć napisane już z pewną wolą doprecyzowania statusu prawnego więźnia, musiały mieścić się w granicach przyzwolenia ustawowego. W sumie prawo więzienne mogło stanowić barierę oparcia wykonywania kary na poszanowaniu praw więźnia. Tak się jednak nie stało. Dlaczego?

4.2. Zdziałało kilka czynników.

4.2.1. Dnia 23 lutego 1990 r. Sejm wprowadził kilka poprawek do k.k.w., z których największe znaczenie z punktu widzenia praw człowieka ma przepis art. 141. Dopuszczył on prawo skazanego oraz tymczasowo aresztowanego do zaskarżenia do sądu penitencjarnego każdej decyzji z powodu jej niezgodności z prawem. Przepis ten zagwarantował zatem bardzo przyzwoity standard ochrony prawa przed dowolnym jego stosowaniem przez administrację. Jest on jednak rzadko stosowany. W Warszawie w 1990 r. 55 więźniów złożyło skargi na decyzje naczelników jednostek penitencjarnych z woj. stołecznego i ciechanowskiego, żadna jednak nie została zarejestrowana jako skarga oparta o ten przepis. Wszystkie zarejestrowano jako skargi z art. 42 § 2 k.k.w., co nie wydaje się zgodne z treścią tego przepisu, ponieważ skazani skarżyli nie tylko decyzje Komisji Penitencjarnych, ale również naczelników. Takie działanie sądu penitencjarnego w Warszawie powodowane jest z reguły tym, że skargi te napływają po upływie 3 dni od podjęcia decyzji w danej sprawie. Skazani nadto nie powołują się na treść art. 141 jako podstawy swojej skargi. Moje rozmowy z więźniami oraz lektura ich skarg, które wpływają do Komitetu Helsińskiego wskazują, że przepis ten i jego znaczenie jako potencjalnego instrumentu ochrony praw jest im nadal mało znany. Wynika to z bardzo słabego zaopatrzenia bibliotek więziennych w materiały prawnicze, a przede wszystkim z nie informowania więźniów przez naczelników w momencie wydania decyzji o prawie do jej zaskarżenia do sądu w ciągu następnych trzech dni. Myślę, że nie bez wpływu pozostał brak zaufania osób pozbawionych wolności do korpusu sędziów penitencjarnych. Do końca roku 1990 do sądów penitencjarnych trafiali także ludzie politycznie lub profesjonalnie skompromitowani w sądownictwie. Często sędziowie zasłużeni dla władz Polski Ludowej, a następnie przez lata powiązani zależnościami od administracji penitencjarnej, świadczą na rzecz chętnych spośród nich "grzecznościowe" usługi. Nie obciąża to oczywiście formalnego znaczenia przepisu art. 141. Wprowadził on nową jakość do wykonania kary. Na siedmiu naczelników zakładów karnych i aresztów śledczych, których pytałem o praktykę stosowania tego przepisu, wszyscy przyznali, że zdarza się, iż więźniowie skarżą ich decyzje do sądu penitencjarnego. Żaden skarżący nie wygrał jak dotąd takiego procesu. Dopuszczenie skargi do sądu na legalność decyzji administracyjnej podnosi jednak rangę prawa w wykonaniu kary.

4.2.2. Wiele przepisów k.k.w. zawiera normy nieokreślone, które w nowych

warunkach zewnętrznych dają możliwość interpretacji służącej współczesnym rozwiązaniom. Tak jest np. z nagrodami. Mało precyzyjny przepis art. 55 k.k.w. służy obecnie polityce liberalnego stosowania nagród dających więźniowi możliwość wyjścia poza mury. Należy zdać sobie jednak sprawę, że zawsze możliwa gwałtowna zmiana obecnej polityki udzielania skazanym przepustek nie znalazłaby żadnej bariery w tym kodeksie.

4.2.3. Na sposób funkcjonowania systemu więziennego pewien co najmniej wpływ wywiera świadomość kierunku przygotowywanych zmian obowiązującego prawa, zwłaszcza gdy publikowane są projekty nowych kodyfikacji. Jesienią 1990 r. Komisja do Spraw Reformy Prawa Karnego powołana przez ministra sprawiedliwości przygotowała pierwszą wersję projektu nowego k.k.w. opartego na standardach Europejskich reguł więziennych. Ostateczna wersja projektu Kodeksu została w sierpniu 1992 r. przedłożona ministrowi. Jakkolwiek nie można mieć złudzeń co do znajomości projektu przez naczelników więzień, nie wspominając o niższym personelu oraz więźniach, to jednak istnieje powszechna świadomość toczenia się prac ustawodawczych a przede wszystkim świadomość ich założeń. Przekonują o tym moje spotkania z funkcjonariuszami i więźniami oraz korespondencja z tymi ostatnimi. Znajomość szczegółów założeń projektu Kodeksu jest niewątpliwie znacznie wyższa wśród funkcjonariuszy dyrekcji więziennictwa, co nie może pozostawać bez wpływu na kierunek, jaki nadają oni pracy podległych im instytucji.

5.1. Nie bez znaczenia dla reformy więziennictwa była polityka weryfikacji jego personelu w latach 1990-1992. Na ok. 18 tys. funkcjonariuszy ze służby odeszło ponad 6 tys. a więc co trzeci. Było to znacznie więcej niż w innych działach administracji publicznej. Mimo tak dużego zakresu, weryfikacja personelu więziennego nie miała charakteru politycznego, lecz merytoryczny. Ze służby musieli odejść funkcjonariusze skorumpowani, pijący w pracy lub w inny sposób stale ją lekceważący, czy ci, którym można było postawić zarzut wielokrotnego stosowania przemocy wobec więźniów. Przynależność do PZPR stanowiła nieodłączny garb bycia oficerem SW w Polsce Ludowej. Jak każdy garb, został on chętnie zrzucony gdy tylko nadarzyła się ku temu okazja.

5.2. Jednocześnie należy podnieść, że polityka personalna oparta na zasadach wypracowanych w 1990 r. wyczerpuje swoje uzasadnienie, Funkcjonariusze, a zwłaszcza oficerowie SW, dobrze poczuli się w roli apolitycznych funkcjonariuszy państwa, a nie "bijącego serca Partii". Praktykowane na początku zmian i skuteczne wówczas podejście kierownictwa systemu więziennego, oparte na milczącym założeniu wymuszania posłuszeństwa w zamian za nie dawanie natychmiastowych dymisji, nie da się racjonalnie zastosować w warunkach "postrewolucyjnych". Utrzymanie takiej polityki rodzi kunktatorstwo, zwłaszcza niebezpieczne w przypadku naczelników. Skutecznie zniechęca ich bowiem do innowacyjności w granicach prawa i w ramach koniecznej autonomii kształtowania wykonywania środków izolacyjnych w warunkach konkretnych jednostek penitencjarnych. Na

długą metę nie można oprzeć polityki kadrowej na oczywistej skądinąd potrzebie rozstawania się z funkcjonariuszami skorumpowanymi, pijącymi na służbie czy stosującymi przemoc wobec więźniów.

5.3. Jednocześnie kierownictwu więziennictwa udało się utrzymać liczbę funkcjonariuszy służby więziennej na dotychczasowym poziomie. Dzięki temu z dwa razy niższą niż w połowie lat osiemdziesiątych liczbą więźniów pracuje podobna liczba funkcjonariuszy. Bezrobocie w kraju oraz utrzymanie relatywnie niezłych warunków płacy pozwala nadto zapobiegać selekcji negatywnej do zawodu więziennika.

6. Samoistnym czynnikiem cywilizującym więziennictwo w Polsce było w ciągu ostatnich trzech lat hasło powrotu do Europy, które w więziennictwie oznacza przyswajanie Europejskich reguł więziennych, wizyty i kursy dla funkcjonariuszy w krajach zachodnich, organizowanie sympozjów. Jestem przekonany, że proces ten radykalnie przyspieszy rozpoznanie pierwszych spraw z obszaru więziennictwa nowych członków Rady Europy przez Europejską Komisję Praw Człowieka oraz przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu. Duże znaczenie powinno też mieć przystąpienie Polski do Europejskiej konwencji zapobiegania torturom oraz nieludzkiemu lub poniżającemu postępowaniu albo karaniu, co niestety jeszcze nie nastąpiło.

7.1. Otwarcie się więziennictwa na wpływy zewnętrzne nie oznacza tylko wpływów międzynarodowych i nie one są zresztą najistotniejsze. Znacznie ważniejsze jest stwierdzenie na jakie wpływy krajowe więziennictwo się zamknęło a na jakie otworzyło. Zamknęło się na wpływy partyjne, przestało być podporządkowane jednej ideologii.

7.2. W roku 1990 więzienia, a zwłaszcza areszty śledcze przestały nadto w znacznej mierze pełnić funkcje usługowe wobec policji. Do tej pory policje kryminalna i polityczna prowadziły na terenie więzień bez przeszkód pracę operacyjną, co więcej, posiadały pod swoją faktyczną kontrolą całe oddziały aresztów lub miesiącami przetrzymywały więźniów w aresztach policyjnych. Szerzyło to wśród osadzonych korupcję i nieufność wobec personelu więziennego, postrzeganego na równi z policją otoczoną zrozumiałą w tym środowisku powszechną niechęcią. Co więcej, po 1990 r. więziennictwo poczęło pełnić funkcje kontrolne wobec policji. Wskutek wielu skarg osób zatrzymanych za pobicia przez policję, próbującą w ten sposób w ciągu pierwszych 48 godzin wymuszać przyznanie się winy, wskutek presji środowisk zewnętrznych, przede wszystkim Komitetu Helsińskiego, a głównie w celu samoobrony przed braniem nie swoich win na siebie, administracja penitencjarna wprowadziła mechanizm badania i rejestrowania wszelkich skarg nowo przyjmowanych aresztantów na pobicia w aresztach policyjnych. W trakcie lustrowania aresztów śledczych spotkałem się z przypadkami spontanicznego informowania mnie przez funkcjonariuszy więziennych o faktach pobic przez policję i zachęcania do rozmów z ofiarami tych pobic.

8.1. Jednym ze źródeł wpływu na więziennictwo jest nauka. Więźniowie, więzienia i ich personel miały zawsze grupkę "oddanych" im kryminologów. Do końca Polski Ludowej istniał dość wyraźny ich podział na uczonych dworskich, prowadzących badania i piszących prace, używając żargonu propagandy tego okresu, "o dalszym doskonaleniu metod oddziaływania penitencjarnego" i komentujących zarządzenia kolejnych generałów więziennictwa oraz na wyłonioną w końcu lat siedemdziesiątych grupkę badaczy młodszego pokolenia, odrzucających takie podejście na rzecz niezafałszowanej i obejmującej wszystkie aspekty analizy rzeczywistości więziennej. Ci pierwsi mieli oficerskie etaty w ośrodku badawczym resortu, i/lub dostęp do więzień i danych oraz wczasy w ośrodkach wypoczynkowych dla SW, ci drudzy – po opublikowaniu lub próbie opublikowania pierwszego uczciwego tekstu – typowe kłopoty szkarlaty tego okresu.

8.2. W roku 1990 ten dość klarowny obraz zaciemnił się. Mimo braku ograniczeń w dostępie do więzień brak jest wieści o "najeździe" kryminologów na więzienia. Nie pojawiła się też żadna interesująca praca teoretyczna ani koncepcyjna. Rodzi to wrażenie, że wszystko jakby zostało opublikowane w latach osiemdziesiątych w niskonakładowych czasopismach lub poza cenzurą. Część szkarlaty zaangażowała się w pracy kodyfikacyjnej. Rezultaty tej pracy – choć zupełnie przyzwoite, byłyby bez wątpienia lepsze, gdyby poprowadzono je wzorem metody pracy przedwojennych kodyfikatorów. Nie można pisać projektu kodeksu "zrywami", przyspieszać gwałtownie, gdy pan minister potrzebuje pochwalić się tą robotą w kampanii wyborczej. Część badaczy przeszła po prostu do praktyki w więziennictwie lub w strukturze RPO. Nic w tym oczywiście zdrożnego. Dzięki ich nabytej wiedzy – mimo ówczesnego oporu więziennictwa – system penitencjarny mógł wykonać wszystkie te, wyżej tu opisane prace. Część szkarlaty rozszerzyła swoje pole badawcze i "wyszła" bliżej lub całkiem daleko poza więziennictwo. Część osób odeszła po prostu z nauki. Postępuje też naturalny proces starzenia się, a nie trzeba dodawać, że nauka przestała być atrakcyjnym polem życia dla najzdolniejszych absolwentów uniwersytetów. Taki jest stan rzeczy. Tym nie mniej, i kierownictwu administracji penitencjarnej, i środowisku naukowemu należy postawić poważny zarzut. Ani oddzielnie każde z nich, ani wspólnie nie zdobyły się one nawet na inicjatywę konferencji naukowej, podobnej do tej, jakie w latach osiemdziesiątych dwukrotnie zorganizowali szkarlaty z Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego. Najpewniej zabrakło kogoś, kto by umiał i zechciał bez wynoszenia się i pamiętania jakichś urazów, zorganizować imprezę naukową dającą uczestnikom możliwość spojrzenia na świat poza murami z pewnego dystansu, z perspektywy teoretycznej.

9. W Polsce mamy ugruntowaną tradycję pozarządowej (w PRL nielegalnej lub co najwyżej półlegalnej kontroli więzień) Jest wiele osób, które się w tym w przeszłości zajmowały. Czyniły tak grupy opozycji demokratycznej, badając warunki izolacji więźniów politycznych, zwłaszcza w latach osiemdziesiątych (por. np. roczne raporty Komitetu Helsińskiego oraz raporty duńskiego i amerykańskiego komitetów helsińskich), działacze i kapelani kościelni, uczeni

młodsze pokolenia z UW, UMK, UMCS) i studenci naukowych kół penitencjarnych.

10. Nie każdy może i nie każdy nadaje się do przeprowadzania lustracji więzienia w imieniu organizacji pozarządowej. Osoba, która może się podjąć monitorowania poszanowania uprawnień więźniów, musi spełniać kilka warunków, powinna zatem:

(I) być do tego fachowo przygotowana, aby m.in., stawiając niekompetentne żądania czy pytania nie przekonać szybko funkcjonariuszy, że mogą bez trudu stwarzać fałszywy, korzystny dla siebie obraz danej jednostki więziennictwa;

(II) bezwzględnie zachowywać się obiektywnie, tzn. nie przyjeżdżać do danej instytucji z góry udowodnioną tezę;

(III) umieć działać planowo;

(IV) być wystarczająco odważną, by wejść samotnie do każdej celi i rozmawiać bez uprzedzeń z każdym.

11.1. Więziennictwo polskie po 1989 r. otworzyło się na wpływ i współdziałanie z zainteresowanymi organizacjami pozarządowymi. W praktyce oznacza to organizacje działające na rzecz człowieka, przede wszystkim Komitetu Helsińskiego oraz organizacje charytatywne. Osobno należy wymienić stworzenie nieskrępowanych możliwości pracy kościołom, z czego aktywniej korzystają zresztą mniejsze kościoły i sekty religijne niż zdecydowanie dominujący w Polsce Kościół katolicki. Trudną do przecenienia rolę w stałym monitorowaniu praw więźniów odgrywa w Polsce rzecznik praw obywatelskich i jego zespół inspektorów ds. osób pozbawionych wolności. Tego typu kontrola znajdowała w latach 1989-1993 życzliwego sojusznika w parlamencie, zwłaszcza w senackiej Komisji Praw Człowieka i Praworządności oraz w Biurze Interwencji Senatu RP. Tworzy to sieć instytucji niezależnych od rządu, w których działalność uwikłane jest więziennictwo.

11.2. Organizacja taka jak Komitet Helsiński z natury rzeczy nastawiona jest na monitorowanie przestrzegania praw człowieka, a więc w praktyce naruszeń tych praw. (Równie naturalna jest rezerwa przed ujawnianiem tych naruszeń instytucji odgrodzonej od świata zewnętrznego murami i przyzwyczajonej do samoizolowania się).

11.3. Monitorowanie to przybiera następujące formy:

11.3.1. Kilkudniowe lustracje kilku jednostek penitencjarnych, w wyniku których powstają raporty przekazywane władzom więziennictwa, naczelnikom, sądom penitencjarnym, prasie. Powstały do tej pory dwa takie raporty.

11.3.2. doraźne wizyty w celu rozmowy z więźniem proszącym o natychmiastowy kontakt w sprawie skarg na nieludzkie postępowanie,

11.3.3. przyjmowanie pisemnych skarg od więźniów i wyjaśnianie spraw uznanych za ważne z punktu widzenia praw człowieka. Co pół roku efekty tej pracy przedstawiamy w odrębnym raporcie przedkładanym władzom i prasie. Do tej pory przygotowane zostały cztery takie raporty,

11.3.4. telefoniczny kontakt z naczelnikami więzień oraz bezpośredni kontakt z dyrektorem więziennictwa i funkcjonariuszami dyrekcji.

11.5. Komitet Helsiński stawia sobie jednak szersze zadania niż tylko monitorowanie praw człowieka, w tym praw więźniów. Działa On również na rzecz aktywnego kreowania kultury praw człowieka w Polsce. Jego członkowie powołali Helsińską Fundację Praw Człowieka, której główną funkcją jest edukacja publiczna praw człowieka. Praca ta jest skierowana również wobec więziennictwa. Przygotowane w latach 1992-1993 przez pracowników Fundacji dwie serie audycji telewizyjnych (wyjaśniających podstawy praw człowieka oraz komentujących bieżące wydarzenia w świetle praw człowieka) dotyczyły często polityki karnej i wywoływały dziesiątki listów od więźniów. Przedstawiamy i komentujemy w prasie orzecznictwo Europejskiej Komisji Praw Człowieka i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu oraz Komitetu Praw Człowieka w Genewie. Prowadzimy nadto, na zaproszenie, wykłady w szkole oficerów więziennictwa na temat praw człowieka w więzieniu. Oficerowie więziennictwa są też słuchaczami 200 godzinnego kursu z zakresu praw człowieka. Wykładowcami tych kursów są profesorowie uniwersytetów, sędziowie Trybunału Konstytucyjnego oraz Sądu Najwyższego. Fundacja inicjuje i wydaje tłumaczenia międzynarodowych dokumentów dotyczących praw człowieka, w tym praw więźniów. Ostatnio w ten sposób wydane zostały w języku polskim Europejskie reguły więzienne. Przełożone i przygotowane do wydania zostały ustawy regulujące wykonywanie kar więzienia we Francji, Hiszpanii, Niemczech i w Szwecji. Poważnym niedostatkiem tej działalności jest, spowodowane brakiem pieniędzy, nie wszczynanie procesów sądowych o naruszenie praw więźniów (w porozumieniu i na rzecz konkretnych osadzonych) w sprawach uznanych przez Fundację za precedensowe.

11.6. Jak do tej pory nie spotkaliśmy się z żadnym oporem więziennictwa zarówno w zakresie naszych prób o uzyskanie całorocznych przepustek do wszystkich jednostek więziennictwa pozwalających składać niezapowiedziane wizyty z dostępem do wszystkich więźniów i wszystkich miejsc, jak i w zakresie naszej oferty edukacyjnej.

12. Jakie powtarzające się przypadki naruszeń praw człowieka stwierdzono w opublikowanych raportach Komitetu Helsińskiego.

12.1. W więzieniach i aresztach śledczych naruszane są powszechne standardy warunków bytowych (zbyt mała powierzchnia cel, wyeksploatowane urządzenia sanitarne, brak środków czystości, zużyta i zbyt rzadko prana bielizna pościelowa, zniszczone łaźnie). W jednostkach, w których izolowane są kobiety brak jest niezbędnych im środków higienicznych. Warunki higieniczne w samochodach służbowych do przewożenia więźniów są na granicy niehumanitarnego traktowania, zwłaszcza gdy podróż trwa kilka godzin, a to jest zasada. W większości więzień nie sposób zorientować się w powierzchni cel i sal mieszkalnych w lustrowanych jednostkach izolacyjnych. Jest to sprawa zasadnicza dla ochrony minimum

gwarancji praw bytowych więźniów, z racji istniejącego już przeludnienia. Zjawiska te stanowią naruszenie reguł 15,17,20 i 50.2 Europejskich reguł więziennych.

12.2. Stwierdziliśmy, że wbrew wymogom Europejskich reguł więziennych, szereg zdarzeń w zakładach izolacyjnych dzieje się bez koniecznej asysty lekarza. Wbrew wymogowi zawartemu w regule 57.1. Europejskich reguł więziennych, brak, zwłaszcza w dużych jednostkach penitencjarnych zatrudnionych, nawet na niepełnych etatach, lekarzy specjalistów, w tym psychiatrów oraz instruktorów wychowania fizycznego. Jak wskazuje treść skarg osadzonych oraz analizy procesów cywilnych o odszkodowanie z art. 417 k.c., niska jest jakość usług medycznych w zakładach penitencjarnych. Są nadto szpitale więzienne, jak ten przy AS w Bytomiu, w których personel nie umiał sobie poradzić z nieregulaminowymi zachowaniami więźniów, skutkiem tego jest wprowadzenie na teren szpitala uzbrojonych w pałki funkcjonariuszy służby więziennej. Jeśli porównamy stan więziennej służby zdrowia z ogólnie kiepskim poziomem usług publicznej służby zdrowia oraz weźmiemy pod uwagę, że osoba pozbawiona wolności nie może leczyć się u wybranego przez siebie lekarza, to ocena tej służby musi być jeszcze bardziej pesymistyczna.

12.3. Brak jest programów pracy z więźniami, programów dostosowanych do warunków danego więzienia. Praca Służby Więziennej jest czysto "reakcyjna", czeka się na instrukcje z dyrekcji, reaguje na wydarzenia i dąży do utrzymania stanu braku spektakularnych form buntu (okupacja pomieszczeń, wyjścia na dach czy na komin). Powoduje to, że fikcją jest prawo więźnia do stworzenia mu warunków do resocjalizacji.

13. Więzień nadal ma mało informacji o prawie regulującym jego status i o danych zawartych w jego aktach personalnych. W razie sporu z personelem rodzi to częste skargi o fałszowanie danych, zwłaszcza książeczek lekarskich.

14. Obecnie zasadą jest, poza nielicznymi wyjątkami, że wszystkie cele w tych zakładach są zamknięte. Monitoring przekonuje nas, że przyczyną jest znacznie bardziej wygoda personelu niż względy bezpieczeństwa. W końcu czerwca 1993 r. w Polsce na 61700 tymczasowo aresztowanych i skazanych tylko 117 było uznanych za niebezpiecznych. Podjęte ostatnio pod moim kierunkiem badania naukowe nad tą kategorią osób pozbawionych wolności wskazują wstępnie, że część z nich jest nie tylko niebezpieczna, ile sprawia trudności w postępowaniu. Za próbę wygodnego dla administracji więziennej prawa należy uznać fakt tworzenia w praktyce nieznaney przepisom kategorii więźniów "szczególnie zdemoralizowanych" lub "trudnych". W ten sposób wprowadza się kategorię więźniów zrównanych w zakresie ograniczeń z więźniami niebezpiecznymi. Dzieje się to poza kontrolą prawa i często bez informowania o tym zainteresowanego więźnia, co uniemożliwia mu zaskarżenie legalności decyzji do sądu.

15. Dążenie do zerwania z charakterystyczną dla poprzedniego okresu tępą represją i faworyzowaniem grup więźniów współpracujących z administracją

(często na zasadzie obustronnej korupcji) musi obejmować zmniejszenie liczby więźniów w danej jednostce, do zalecanej przez reguły więzienne liczby 400. W naszym systemie - wielkich jednostek - może być to przeprowadzone przez konsekwentne realizowanie w ciągu następnych kilku lat rozpoczętej już polityki administracyjnego dzielenia większych jednostek na dwie-trzy mniejsze. Zapewnić to może więźniom i personelowi możliwość psychicznego i społecznego "ogarnięcia" całości jednostki i unikanie w ten sposób alienacji. W ramach tych mniejszych jednostek znacznie powszechniej niż obecnie powinno stawać się zasadą, że drzwi cel w zakładach izolacyjnych otwarte są w porze dziennej w ramach danego oddziału. Wyjątkiem powinno być natomiast trzymanie więźnia przez 23 godziny za zamkniętymi drzwiami celi.

16. Poważnym problemem więziennictwa polskiego jest bezrobocie więźniów (wg "Informacji statystycznej" CZZK 30 lipca 1993 r. pracowało 14.141 skazanych a bez pracy pozostawało 34.456). Personel instytucji więziennych zachowuje się biernie, przyzwyczajony do masowego zatrudnienia skazanych w dużych przedsiębiorstwach państwowych, nie szuka kontrahentów w małych firmach oraz nie zachęca skazanych do organizowania na terenie zakładów karnych spółdzielni pracy.

17.1. Interesująco wygląda z punktu widzenia praw człowieka stosowanie przepustek i przerw w karze. Częste stosowanie przepustek tzw. nagrodowych przekształciło się w świadomości więźniów w prawo zwyczajowe do korzystania z przepustek w zamian za poprawne ich funkcjonowanie w izolacji w minimalnym okresie wymaganym do pierwszego ubiegania się o przepustkę. Przyjęta praktyka szerokiego udzielania przepustek zasługuje na poparcie, tym bardziej, że podjęte zostały dodatkowe zabezpieczenia przed niepowracaniem do więzienia w terminie oznaczonym oraz obowiązek poinformowania policji o miejscu pobytu w tym czasie. Zwyczaj ten jest jednak *contra legem*, które przepustkę traktuje jako najwyższą nagrodę, o którą więzień może się ubiegać (art. 55 par. 3 k.k.w.). Powoduje to, że kryteria przyznawania tej formalnej nagrody są niejasne (i różne w różnych jednostkach). Rodzi to konflikty z administracją, która w razie sporu zawsze może powołać się skutecznie na kodeks oraz regulaminy więzienny. Polem konfliktów jest też nieudzielanie (lub szczególnie ostrożne i w porozumieniu z sędzią penitencjarnym) przepustek tym więźniom, którzy poprzedni pobyt poza murami przedłużyli sobie samowolnie, często o kilka miesięcy i powrócili sami lub zostali doprowadzeni przez policję albo popełnili w tym czasie nowe przestępstwo i powrócili za bramę w charakterze tymczasowo aresztowanych do nowej sprawy karnej. Ich następnie kilkunastomiesięczne poprawne zachowanie się nie skutkuje uzyskaniem przepustki. Ostrożność administracji więziennej jest tu zrozumiała, ale skazani powołują się na przykłady współosadzonych, którzy będąc w podobnej sytuacji, przepustkę uzyskali. Dlatego konieczne byłyby w tym zakresie zmiany prawne, aby w sferze szczególnie wrażliwej - dążenia więźnia do wolności - choćby kilkudniowej - reguły postępowania były jasne, z możliwością odwołania się do sędziego penitencjarnego.

17.2. W końcu 1992 r. pojawiły się, wzorem systemów zachodnich, nowe formy podtrzymywania kontaktu więźnia ze światem zewnętrznym. Formy te mają żywotne znaczenie dla tych tymczasowo aresztowanych lub skazanych, którzy z przyczyn prawnych lub ochronnych nie mogą liczyć na przyznanie im przepustki. Chodzi tu o rozpoczęty proces instalowania telefonów dostępnych osadzonemu na terenie oddziałów oraz umożliwienie widzeń małżeńskich (intymnych). Należy być jednak świadomym, że upowszechnienie tych form nie może być rozciągnięte zbyt długo w czasie. Możliwość z ich korzystania w części oddziałów danego więzienia lub w niektórych więzieniach zwiększy tylko poczucie nierówności w traktowaniu i wykreuje nowe napięcia. Wolnego postępu w instalowaniu telefonów nie można tłumaczyć tylko brakiem pieniędzy. Służba Więzienna jest służbą ludziom właśnie i np. niekonieczne zakupy bardzo drogich samochodów służbowych nie mogą wygrywać z zakupami wyposażenia dla potrzeb osadzonych. Choć jednocześnie zdaje sobie sprawę, że w każdym systemie więziennym potrzeby więźniów w takiej konkurencji przegrają.

18. Nowym zjawiskiem z którym zetknęliśmy się w Komitecie Helsińskim w czasie lustracji więzień w 1993 r. były skargi funkcjonariuszy więziennych, którzy relacjonowali zagrożenia swoich praw, szczególnie praw pracowniczych. Rezygnują z dochodzenia tych praw, np. wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, aby utrzymać pracę. Niektórzy naczelnicy podnoszą z kolei, że niejasne oraz oparte na strachu reguły ich oceny narzucane przez kierownictwo więziennictwa wymuszają ich asekuracyjne zachowanie wobec tego kierownictwa oraz podwładnych.

19. Najbardziej charakterystyczne jest jednak to, że zarówno w czasie lustracji, jak i zwłaszcza w listach do Komitetu Helsińskiego osoby pozbawione wolności znacznie częściej niż na administrację więzienną, skarżą się na naruszenie - ich zdaniem - zagwarantowanych im praw cywilnych przez policję, prokuraturę i sądy. Pomijając pozostające wyłącznie w gestii wymiaru sprawiedliwości ustalenie winy lub niewinności oskarżonych, w które nie wnikamy, skarżą się oni na pobicia, poniżające traktowanie przez policję, nadmiernie długie trwanie procesów, nie zapewnienie im prawa do obrony i do korzystania z obrońcy z urzędu. Skargi dotyczą też nadmiernie surowego prawa karnego, zwłaszcza wobec recydywistów, sprawców drobnych przestępstw przeciwko mieniu. Ta ostatnia kategoria stanowi obecnie ponad połowę populacji więziennej. Ich rozgoryczenie wieloletnimi wyrokami w porównaniu do pozostawiania na wolności osób postawionych w stan oskarżenia w wielkich aferach gospodarczych stanowi zresztą samo w sobie czynnik rodzący napięcie w zakładach karnych.

20. Wśród 215 listów jakie napłynęły w pierwszym półroczu 1993 r. do Komitetu Helsińskiego z aresztów śledczych, 10 dotyczyło skarg na niewłaściwe postępowanie i inne nadużycia personelu więziennego, 20 na niewłaściwe postępowanie służby medycznej. Pozostałe nie dotyczyły służb więziennych lecz innych organów wymiaru sprawiedliwości lub innych władz. Wśród 354 listów z zakładów karnych, 44 dotyczyło skarg na niewłaściwe postępowanie i inne

nadużycia personelu więziennego, 30 na niewłaściwe postępowanie służby medycznej. Dziesięciu innych więźniów prosiło o pomoc w przeniesieniu do więzienia położonego bliżej miejsca zamieszkania. Pozostałe listy zawierały najczęściej skargi na zbyt surowe wyroki.

21. Pozytywnym rozwiązaniem, poza owym wszechstronnie rozumianym stopniowym otwieraniem zakładów karnych na społeczeństwo, wprowadzonym powszechnie w polskim więziennictwie jest przyjęcie zasady, że skazany jest "kowalem swego losu" także w obrębie murów. Czyni go to podmiotem wykonywania kary. Korzyści, jakie skazany zyskuje za przestrzeganie reguł gry, są znacznie bardziej należnością niż przywilejem. Reguły tej gry stają się nadto czytelne, pozwalają przewidywać skutki własnych zachowań oraz, co nie mniej ważne, mają na względzie reguły postępowania przyjęte przez państwa cywilizowane.

22. Dwie są przyczyny, dla których dyrektorzy generalni więzień, niezależnie od kraju, lepiej i nowocześniej rozumiejący potrzeby podległych im jednostek są skłonni udzielać zgody na monitorowanie. Jedna, to sposobność bezinwestycyjnego poszerzenia możliwości kontroli więzień, otrzymywanie informacji o pracy podległych jednostek spoza własnego, z natury rzeczy biurokratyzowanego i uwikłanego w splót zależności z jednostkami terenowymi apartu kontroli centralnej. Druga przyczyna jest nie mniej ważna. Organizacje pozarządowe upełnomocnione do społecznej kontroli więzień biorą na siebie część odpowiedzialności za dany system penitencjarny. Aby być poważnie traktowanymi, muszą dokonywać okresowych kontroli, przyjmować i reagować na listy więźniów. Czynności te absorbują czas oraz wymagają poważnych nakładów finansowych. Dlatego dyrektor generalny z jednej strony nie musi obawiać się natłoku poważnych ofert, zwłaszcza w skali ogólnokrajowej. Więcej, nie musi się też obawiać zbyt intensywnych działań kontrolnych ze strony niewielkich, siłą rzeczy organizacji pozarządowych, z drugiej strony, jeżeli dba o wprowadzenie i przestrzeganie w więzieniach akceptowanych metod traktowania podopiecznych, może wzmacniać swoją pozycję na zewnątrz, powołując się na dopuszczenie do monitorowania organizacji pozarządowych i na ich, na przykład, generalnie pozytywną ocenę podległej mu części administracji publicznej.

23. O generalnie pozytywnych zmianach w naszym więziennictwie w ostatnich latach świadczą także dane statystyczne. Z jednej strony mówią one o bardzo wyraźnym otwarciu się bram więzień dla skazanych, którzy o ile respektują przepisy prawa, mają bardzo realne możliwości spędzenia co jakiś czas co najmniej jednego dnia na wolności, z drugiej strony ograniczenie i ustabilizowanie się zachowań szczególnie niebezpiecznych i w rezultacie oznaczających zawsze ścieśnienie na jakiś czas praw więźniów. Z informacji statystycznej CZZK wynika, że w 1991 r. widzenie bezdзорowe poza terenem zakładu karnego na czas do 24 godzin uzyskało 115435 skazanych, w 1992 r. - 206449, a do końca października 1993 r. - 177093; zaś przepustki do 5 dni odpowiednio: 38204; 54396; 44353. W tym samym

okresie wystąpień zbiorowych było odpowiednio: 145; 98; 68, w których wzięło udział 7399; 3566 oraz 3222 osadzonych. W tychże latach samoagresji dopuściło się: 3306; 3585; 1472 osadzonych. Mimo pewnego w tym czasie wzrostu liczby osadzonych obniżeniu ulega też liczba wymierzonej najsurowszej kary dyscyplinarnej, tj. kary umieszczenia w celi izolacyjnej. W 1991 r. wymierzono ją w 1594 przypadkach, rok później 1330 i w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy 1993 r. 1029 przypadkach. Dane te świadczą z jednej strony o tym, że administracja więzienna w Polsce kontroluje procesy społeczne zachodzące w podległych jej jednostkach penitencjarnych, z drugiej strony kontrola ta prowadzona jest przede wszystkim "miękkimi" środkami, które z natury rzeczy lepiej służą szanowaniu godności osobowej ludzi pozbawionych wolności.

Literatura i źródła

T. Bulenda, Z. Hołda, A. Rzepliński: Prawa człowieka a zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie w polskim prawie i praktyce jego stosowania, *Archiwum Kryminologii*, 1992, t. XVIII, s. 103-146.

Z. Hołda: Status prawny skazanego odbywającego karę pozbawienia wolności, *Lublin 1988, Wyd. UMCS*, s. 221.

Z. Hołda, A. Rzepliński: The Polish Prison System In Mid-Course. Prisoners' Rights and Prison Conditions in Poland ON a Verge of Becoming Civilized, in: D. van Smit and F. Dunkel (eds.), *Imprisonment Today and Tomorrow. International Perspectives on Prisoners' Rights and Prison Conditions*, Deventer-Boston 1990, Kluwer, s. 455-493.

The Human Rights Watch Global Report on Prisons (red.: J. Weschler), *Nowy Jork 1992, Human Rights Watch*, s. 303.

Z. Lasocik: *Praktyki religijne więźniów*, Warszawa 1993, PWN, s. 225.

List Departamentu Prokuratury Ministerstwa Sprawiedliwości do Komitetu Helsińskiego (L.dz. PR077/6/93) z dnia 15 IX 1993 r. w sprawie skierowania aktu oskarżenia przeciwko funkcjonariuszom służby więziennej winnym spowodowania śmierci i bicia więźniów w grudniu 1989 r.

P. Moczydłowski, A. Rzepliński: *Protesty zbiorowe w zakładach karnych*, Warszawa 1966, Wyd. KOS, s. 140.

P. Moczydłowski: *Drugie życie więzienia*, Warszawa 1991, Wyd. Prawnicze, s. 156.

P. Moczydłowski: *Więziennictwo polskie dziś i jutro*. Referat wygłoszony na seminarium Zakładu Kryminologii i Polityki Kryminalnej IPSiR UW w dniu 4 XI 1993 r.

M. Porowski, A. Rzepliński: *Granice reformy więziennictwa*, *Archiwum Kryminologii*, 1986, t. XIII, s. 141-172.

M. Porowski, A. Rzepliński: *Więzienie w systemie instytucjonalnym państwa* *Prace IPSiR* 1989, 1.11, s. 135-156.

M. Porowski: *Ludzkie prawa więźniów*. *Ethos* 1992, z. 1, s. 164-178.

M. Porowski: *Kamień i chleb*, Warszawa 1993, Wyd. IPSiR 1993, s. 301.

Projekt kodeksu karnego wykonawczego. Komisja do spraw reformy prawa karnego. Zespół prawa karnego wykonawczego. Warszawa, sierpień 1992, Wyd. Min. Sprawiedliwości, s. 75.

A. Rzepliński: Prisoners' Rights in Poland, *International Journal of Offender Therapy and Comparative Criminology*, 1981, t. 25, nr 2, s. 178-186.

A. Rzepliński: Prison Staff in Poland in the Light of Legal Regulations and Actual Practice, *International Journal of Offender Therapy and Comparative Criminology*, 1983, t. 27, nr 2, s. 184-192.

A. Rzepliński: Kodeks karny wykonawczy. Autorski projekt nowelizacji, Warszawa 1986, Wyd. IPSiR UW, s. 120.

A. Rzepliński: Reforma prawa karnego. Opinia o nowelizacji kodeksu karnego wykonawczego, *Biuletyn Praw Człowieka Komitetu Helsińskiego* 1990, nr 7-8, s. 10-20.

Sprawozdanie z lustracji instytucji izolacyjnych dla nieletnich i dorosłych przestępców, pod red. A. Rzeplińskiego, Warszawa wrzesień 1992, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, s. 67.

Sprawozdanie z lustracji instytucji izolacyjnych dla osób nieletnich i dorosłych, pod red. A. Rzeplińskiego, Warszawa listopad 1993, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, s. 109.

Uwagi Biura Penitencjarnego CZZK do projektu k.k.w., Warszawa czerwiec 1993, s. 20.

Uwagi do projektów k.k., k.p.k. i k.k.w., Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa maj 1993, s. 21.

Stefan Lelental

Postępowanie z recydywistami w świetle projektu kodeksu karnego wykonawczego¹

Rzeczywistość penitencjarna potwierdza, że osoby powracające do przestępstwa stanowią podstawowy problem polityki penitencjarnej zarówno w Polsce, jak i w innych krajach.

Przez cały czas obowiązywania kodyfikacji karnej z 1969 r., tj. w latach 1970-1992 recydywiści w rozumieniu przepisów art. 60 par. 1, art. 60 par. 3 oraz art. 61, a nadto tzw. wtórni przestępcy stanowili od 40,2% (w roku 1973) do 72,1% (w roku 1991) ogółu skazanych, odbywających karę pozbawienia wolności.

W ostatnich pięciu latach, tj. 1988-1992 wspomniana grupa skazanych stanowiła odpowiednio: 63,6%, 69,6%, 71,7%, 72,1% oraz 68,8% w stosunku do ogółu skazanych, odbywających w danym roku karę pozbawienia wolności (stan na dzień 31.XII).

Bardziej szczegółowe dane na ten temat zawiera tabela, w której zgromadzone zostały liczby dotyczące zaludnienia zakładów karnych i aresztów śledczych w latach 1970-1992 (stan na 31.XII)². Nie poddajemy szczegółowej analizie tych danych, ale należy stwierdzić, że faktyczne liczby skazanych, którzy już uprzednio odbywali karę pozbawienia wolności są większe niż zaprezentowane w tabeli. W statystyce penitencjarnej wykazuje się jako recydywistów wyłącznie skazanych w warunkach art. 60 par. 1 i 2 oraz art. 61 k.k. i tzw. wtórnych przestępców (por. par. 101 ust. 1 regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności z 1989 r., a wcześniej par. 24 ust. 2 zarządzenia nr 11 ministra sprawiedliwości z 25 stycznia 1974 r. w sprawie tymczasowego regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności). Do tej ostatniej grupy kwalifikowani są skazani za przestępstwa jeżeli już wcześniej odbywali karę jako recydywiści (art. 60 k.k.), a istnieje niebezpieczeństwo ich demoralizującego oddziaływania na innych skazanych. Grupa ta obejmuje więc skazanych, którzy karę pozbawienia wolności odbywają co najmniej po raz trzeci.

¹Projekt kodeksu karnego wykonawczego (redakcja z sierpnia 1992 r.). Ta redakcja projektu nie była publikowana. Ostatnia publikowana redakcja projektu kodeksu karnego wykonawczego obejmowała tekst w redakcji z grudnia 1991 r.

²Tabelę opracowano na podstawie danych Ministerstwa Sprawiedliwości. Dane publikowane są ostatnio pt. *Informacja statystyczna o działalności wymiaru sprawiedliwości. Statystyka sądowa i penitencjarna. Część I. Działalność sądów i jednostek penitencjarnych*. Wydawca: Ministerstwo Sprawiedliwości. Departament Organizacji i Informatyki. Ostatnie wydanie - kwiecień 1993 r.

³Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 2 maja 1989 r. w sprawie regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności (Dz.U. nr 31, poz. 166, zm. Dz.U. z 1991 r. nr 3, poz. 14).

Tabela 1.

Zaludnienie zakładów karnych i aresztów śledczych w latach 1970-1992
(stan na 31.XII)

Rok	Ogółem pozbawionych wolności	w tym skazani za przestępstwa	w tym recydywistów (art. 60 par. 1 i 3, art. 60 par 2 i art. 61 k.k.) oraz wtórnych przestępców	% od ogółu skazanych
1970	82.436	53.768	25.311	47,1
1971	102.902	70.275	30.483	43,4
1972	115.343	85.581	36.118	42,2
1973	124.685	93.429	37.538	40,2
1974	81.075	63.116	31.250	49,5
1975	96.242	76.631	35.877	46,8
1976	97.748	77.924	36.645	47,0
1977	85.262	65.605	34.731	52,9
1978	97.849	75.921	40.821	53,8
1979	106.243	82.975	37.634	45,4
1980	99.638	80.355	36.204	45,1
1981	74.807	53.202	25.133	47,2
1982	79.783	55.857	27.421	49,1
1983	85.295	60.391	30.909	51,2
1984	76.164	48.036	33.401	69,5
1985	110.182	75.893	40.888	53,9
1986	99.427	74.239	41.005	55,2
1987	91.140	70.801	39.484	55,8
1988	67.824	54.117	34.432	63,6
1989	40.321	29.635	20.632	69,6
1990	50.165	33.942	24.359	71,7
1991	58.619	42.788	30.862	72,1
1992	61.409	46.987	32.345	68,8

Jednym z podstawowych zagadnień, jakie wyłoniło się w toku prac nad projektem k.k.w. było pytanie o to, czy w prawie karnym wykonawczym utrzymać pojęcie recydywy przyjęte w prawie karnym materialnym, czy też jego treść kreować niezależnie od tego, jaka formuła recydywu przyjęta zostanie w projekcie k.k.

Odpowiedź na to pytanie poprzedzić jednak należy odwołaniem się do stanu prawnego de lege lata. Należy stwierdzić, że w przepisach obowiązujących k.k. i k.k.w. pojęcie recydywy funkcjonuje w sposób całkowicie niezależny. Przepisy k.k.w. nie definiują bowiem tego pojęcia, a stanowią jedynie, że w systemie zakładów karnych funkcjonują zakłady karny dla recydywistów (art. 39 par. 1 pkt. 5) oraz, że wśród kryteriów klasyfikacyjnych skazanych uwzględnić należy "poprzednią karalność" (art. 44 par. 2). Dopiero w przepisach wykonawczych do k.k.w. postanowiono, że do zakładów karnych dla recydywistów mają być kierowani

skazani w warunkach art. 60 k.k. oraz wspomniani wtórni przestępcy. Rozstrzygnięcie to odpowiadało sformułowanej w końcu lat sześćdziesiątych zasadzie kontynuacji podstawowych rozwiązań prawa karnego materialnego w procesie wykonania kary. Treść tej zasady miała się wyrażać w tym, że podstawowe instytucje prawa karnego, jak w szczególności kara, założenia na jakich jest orzekana, mają być uwzględnione w toku postępowania wykonawczego⁴. Kryminalno-polityczny sens tej zasady był oczywisty. Zaostrzeniu wymiaru kary orzekanej wobec recydywistów, którzy popełnili przestępstwo w warunkach art. 60 par. 1 k.k. (recydywa specjalna zwykła) lub art. 60 par. 2 (recydywa specjalna wielokrotna), miało również towarzyszyć zaostrzanie warunków jej wykonywania.

Zrealizowanie tego założenia byłoby niemożliwe, gdyby przepisy regulaminowe nie odwoływały się do pojęcia recydywy w kodeksie karnym. Akceptacja tej zasady "zaowocowała" też wprowadzeniem przez tymczasowy regulamin z 1974 r. rygoru surowego, dolegliwych kar dyscyplinarnych, a także włączeniem do celów wykonywania kary pozbawienia wolności celów w zakresie społecznego oddziaływania, a więc celów w zakresie prewencji ogólnej.⁵

Jeżeli odwołujemy się do stanu prawnego *de lege lata*, to nie można nie zaakcentować, że ustawa z 1988 r. nowelizująca kodeks karny wprowadziła do tego kodeksu nowe zupełnie - penitencjarne pojęcie recydywy.⁶ Znowelizowany przepis art. 91 par. 1 k.k. stanowi, iż: "Warunkowe zwolnienie może nastąpić po odbyciu przez skazanego co najmniej połowy kary, jeżeli odbywa ją po raz pierwszy, a dwóch trzecich kary, jeżeli już **uprzednio odbywał karę pozbawienia wolności jako karę zasadniczą** (podkr. S.L.). W świetle tego przepisu recydywistą jest ten, kto odbywa karę po raz drugi, trzeci i więcej bez względu na to, za jakie przestępstwa kary te były porzekane, jaki okres czasu upłynął od zwolnienia do popełnienia ponownie przestępstwa, pod warunkiem wszakże, że przestępstwa te nie tworzą recydywy w rozumieniu art. 60 k.k. Jedynym znamieniem tego rodzaju recydywy jest ponowne odbywanie kary pozbawienia wolności jako kary zasadniczej. Ten rodzaj recydywy nie był znany przepisom podstawowym wcześniej obowiązującym; nie jest również znany przepisom regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności z 1989 r. Ten ostatni regulamin utrzymuje pojęcie recydywy w takim samym znaczeniu jak regulamin z 1974 r. (par. 101 ust. 1 i 2). W zakładach karnych dla recydywistów **odbywają** więc karę skazani za przestępstwa popełnione w warunkach określonych w art. 60 k.k. (par. 101 ust. 1). Do zakładów tych **mogą** być również skierowani skazani za przestępstwa umyślne, jeżeli odbywali już karę pozbawienia wolności jako recydywiści, a istnieje niebezpieczeństwo ich demoralizującego oddziaływania na innych skazanych (par. 101 ust. 2). Tylko te dwie grupy skazanych traktowane są jako recydywiści i odbywają lub mogą odbywać karę w zakładach karnych dla recydywistów. Inni skazani, którzy

⁴Por. J. Bafia: *Podstawowe zasady prawa karnego wykonawczego, "Państwo i Prawo" 1968, nr 10.*

⁵Szerzej na ten temat por. S. Lelental: *Wykonywanie kary pozbawienia wolności w zakładach karnych dla recydywistów, Warszawa-Łódź 1992, s. 39 i n.*

⁶Ustawa z dnia 17 czerwca 1988 r. o zmianie niektórych przepisów prawa karnego i prawa o wykroczeniach (Dz.U. 20, poz. 135).

uprzednio już odbywali karę pozbawienia wolności za przestępstwa umyślne (par. 104) oraz skazani, o których mowa w par. 101 ust. 2 regulaminu, którzy nie zostali skierowani do zakładów karnych dla recydywistów, traktowani są jako nierecydywiści i odbywają karę w wyodrębnionych dla nich zakładach karnych zwykłych.

Stan ten potwierdza wyrażoną już wcześniej myśl, że liczby skazanych, którzy w statystyce penitencjarnej kwalifikowani są jako recydywiści, nie odpowiadają liczbom skazanych, którzy już uprzednio odbywali karę pozbawienia wolności jako karę zasadniczą. Faktycznie więc liczby skazanych uprzednio odbywających karę pozbawienia wolności (recydywa penitencjarna - art. 91 par. 1 k.k.) są większe niż wynika to z danych statystycznych.

Równie ważną konstatacją jest to, iż w naszym systemie penitencjarnym funkcjonują dwa rodzaje zakładów karnych zwykłych: dla skazanych pierwszy raz odbywających karę pozbawienia wolności oraz dla skazanych uprzednio już odbywających karę pozbawienia wolności, nie będących jednak recydywistami w rozumieniu par. 101 ust. 1 lub 2 regulaminu z 1989 r. Ta pierwsza grupa skazanych odbywa karę w przeznaczonych dla nich zakładach karnych zwykłych, ośrodkach pracy i zakładach karnych przejściowych, natomiast druga grupa skazanych w zakładach karnych zwykłych (par. 103 i 104 regulaminu).

Opierając się na treści przepisów regulaminowych, można wyodrębnić trzy rodzaje recydywy: a) recydywę specjalną, ujmowaną identycznie jak przepisy art. 60 k.k.; b) recydywę penitencjarną szczególną (par. 101 ust. 2 regulaminu); c) recydywę penitencjarną ogólną (par. 104 regulaminu).

Formalizm tej klasyfikacji skazanych powracających do przestępstwa jest trudny do wytłumaczenia. Poszczególne rodzaje recydywy (a, b, c) - którym odpowiadają odpowiednie grupy skazanych, którzy już wcześniej odbywali karę pozbawienia wolności to określone schematy prawne, którym brak racjonalnego uzasadnienia. Klasyfikacja ta nie spełnia podstawowego warunku, jakim jest wyraźne oddzielenie skazanych, którzy są recydywistami pierwszy raz odbywającymi karę pozbawienia wolności, a także nie odpowiada kodeksowej typologii zakładów karnych. Jest to konsekwencją świadomego przeniesienia na grunt wykonywania kary form recydywy przyjętych przez prawo karnie, pomimo tego, iż nie są one odpowiednie jako kryterium klasyfikacji ustalonej z punktu widzenia potrzeb procesu oddziaływania penitencjarnego.⁷

Brak zgodności między tą klasyfikacją skazanych a typologią zakładów karnych wyraża się w tym, że zgodnie z przepisami regulaminu z 1989 r. do zakładów karnych dla recydywistów kierowani są skazani w warunkach art. 60 k.k., a więc ci, którzy zostali wymienieni wyżej w punkcie "a" (par. 101 ust. 1 regulaminu); skazani uprzednio karani w warunkach "b" mogą być kierowani do tych zakładów, zaś skazani, o których mowa w punkcie "c", odbywają karę w zakładach karnych zwykłych, specjalnie dla nich wyodrębnionych. Skazani z grupy "b", jeżeli nie

⁷Por. T. Szymanowski: *Recydywa w systemie penitencjarnym PRL*, "Przegląd Penitencjarny" 1969, nr 3; M. Cieślak: *Recydywa w obowiązującym polskim prawie karnym*, "Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne" 1977, t. 6.

zostali skierowani do zakładów karnych dla recydywistów oraz skazani z grupy "c" traktowani są przez przepisy regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności z 1989 r. jako "nierecydywiści".

Zakłady karne zwykłe i zakłady karne dla recydywistów są zakładami typu zamkniętego. Kara jest w nich wykonywana w warunkach rygoru zasadniczego lub obostrzonego. Regulamin wprowadził zasadę, że skazani za przestępstwa umyślne rozpoczynają odbywanie kary w rygorze zasadniczym. Treść rygorów, tj. zasadniczego, złagodzonego i obostrzonego jest jednolita dla wszystkich skazanych. W porównaniu z treścią rygorów w świetle regulaminu z 1974 r. regulamin z 1989 r. zniósł szereg reglamentacji, które wcześniej stanowiły elementy rygoru. Dotyczy to korespondencji skazanych, zakupów artykułów żywnościowych i tytoniowych oraz udziału w zajęciach kulturalno-oświatowych. Uprawnienia skazanych płynące z tych tytułów zostały zunifikowane i tym samym przysługują w równej mierze wszystkim więźniom niezależnie od rygoru, według którego kara jest wobec nich wykonywana.

Przeniesienie niektórych elementów rygoru w płaszczyznę praw skazanych ocenić należy pozytywnie jako zaznaczenie tendencji do całkowitego wyeliminowania rygorów. Tendencja ta odpowiada projektowanej reformie prawa karnego wykonawczego.⁸

Projekt kodeksu karnego wykonawczego odrzucił, jako nie dającą się pogodzić z zasadą indywidualizacji, koncepcję przeniesienia prawnych form recydywy z kodeksu karnego jako obowiązujących schematów w postępowaniu penitencjarnym. W proponowanej klasyfikacji skazanych projekt k.k.w. zdecydowanie odchodzi od przesłanek formalnych, eksponując znaczenie właściwości indywidualnych skazanego w kontekście jego społecznego zachowania.⁹

W ramach typologii zakładów karnych projekt z uwagi na przeszłość kryminalną skazanych rozróżnia zakłady karne dla odbywających karę po raz pierwszy oraz zakłady karne dla recydywistów (art. 67), nie pozostawiając wątpliwości co do tego, że recydywistą jest każdy, kto już wcześniej odbywał karę pozbawienia wolności. Przepis art. 79 par. 2 projektu stanowi bowiem wprost, że jednym z kryteriów klasyfikacyjnych jest "uprzednie odbywanie kary pozbawienia wolności". Uprzednie odbywanie kary, jako znamień recydywy w postępowaniu penitencjarnym (recydywa penitencjarna) zapewnia oddzielenie recydywistów od osób odbywających karę pozbawienia wolności po raz pierwszy i jako kryterium klasyfikacji zewnętrznej spełnia jej negatywną funkcję, tj. zapobiega demoralizującemu wpływowi recydywistów na innych więźniów.

Jak zaznaczono, w rozumieniu projektu k.k.w. "uprzednie odbywanie kary pozbawienia wolności" występuje jako kryterium klasyfikacji zewnętrznej. Kryterium to podlegać będzie dalszemu zróżnicowaniu w ramach klasyfikacji wewnętrznej przy uwzględnieniu takich przesłanek, jak np. liczba odbytych kar pozbawienia wolności, łączny czas pobytu skazanego w zakładach karnych, rozmiar

⁸Por. S. Lelental, T. Szymanowski: *Uzasadnienie projektu kodeksu karnego wykonawczego z 1990 r. "Wojskowy Przegląd Prawniczy" 1990, nr 4.*

⁹Tamże, s. 447.

orzeczony kary oraz związane z reguły z tymi okolicznościami stopień ich demoralizacji i zagrożenia dla porządku prawnego.

Licząc się ze znacznym zróżnicowaniem populacji recydywistów w rozumieniu penitencjarnym, projekt dopuszcza, aby zakłady karne dla tej grupy skazanych mogły być organizowane jako zakłady karne typu zamkniętego, półotwartego i otwartego (art. 68 par. 1), które mają się różnić w szczególności stopniem zabezpieczenia, izolacji skazanych oraz wynikającymi z tego ich obowiązkami i uprawnieniami w zakresie poruszania się w zakładzie i poza jego obrębem (art. 68 par. 2).

Przyjmując przedstawione rozwiązania, obok okoliczności o których była już wcześniej mowa, autorzy projektu uznali, że z punktu widzenia wykonania kary pozbawienia wolności ważniejsze znaczenie ma to, czy dany sprawca odbywał już wcześniej karę pozbawienia wolności i ewentualnie ile razy, niż to, w jakich formalnych warunkach miał miejsce powrót do przestępstwa i skazanie.

Przepis art. 78 projektu stanowi, iż karę pozbawienia wolności wykonuje się w systemie:

- a) indywidualnego oddziaływania,
- b) terapeutycznym,
- c) zwykłym.

Skazani, którzy już uprzednio odbywali karę pozbawienia wolności mogą odbywać karę w każdym z tych systemów. System indywidualnego oddziaływania przewidziany jest jako obligatoryjny jedynie w stosunku do młodocianych. Skazani dorośli mogą odbywać karę w tym systemie gdy po przedstawieniu im projektu programu oddziaływania, wyrażą zgodę na współudział w jego opracowaniu i wykonaniu (art. 89 par. 1).¹⁰

System terapeutyczny przewidziany jest dla skazanych z zaburzeniami psychicznymi, upośledzonych umysłowo, uzależnionych od alkoholu albo innych środków odurzających lub psychotropowych oraz skazanych niepełnosprawnych fizycznie - wymagających objęcia oddziaływaniem specjalistycznym, zwłaszcza opieką psychologiczną, lekarską lub rehabilitacyjną (art. 90). Należy przy tym dodać, że skazanego, u którego stwierdzono uzależnienie od alkoholu albo środków odurzających lub psychotropowych obejmuje się odpowiednim leczeniem i rehabilitacją tylko za jego zgodą; w razie jej braku - o stosowaniu leczenia lub rehabilitacji orzeka sąd penitencjarny (art. 109).

Skazanych, którzy nie wymagają już oddziaływania specjalistycznego, zwłaszcza opieki psychologicznej i lekarskiej lub rehabilitacji - przenosi się do odpowiedniego systemu wykonywania kary (art. 91 par. 4), a więc do systemu indywidualnego oddziaływania albo do systemu zwykłego).

¹⁰Zgodnie z przepisami art. 89 par. 2-4 projektu k.k.w. w programach oddziaływania ustala się zwłaszcza rodzaje zatrudnienia i nauczania skazanych, ich kontakty z osobami bliskimi, rodzaje terapii, sposoby wykorzystania czasu wolnego, możliwości wywiązywania się z ciążących na nich obowiązków oraz inne przedsięwzięcia niezbędne dla przygotowania skazanych do powrotu do społeczeństwa (par. 2). Wykonywanie programów oddziaływania podlega okresowym ocenom; programy te mogą ulegać zmianom (par. 3). Skazanego dorosłego przenosi się do odbywania kary w systemie zwykłym, jeżeli nie przestrzega on wymagań ustalonych w programie oddziaływania albo do systemu terapeutycznego, jeżeli kwalifikuje się on do odbywania kary w tym systemie (par. 3).

W systemie zwykłym skazany może korzystać z dostępnego w zakładzie karnym zatrudnienia, nauczania oraz zajęć kulturalno-oświatowych i sportowych (art. 92).

W podsumowaniu tej części uwag należałoby podkreślić, że przewidziany w projekcie k.k.w. model penitencjarnego postępowania ze skazanymi zapewnia wszystkim skazanym, a więc również recydywistom, jednolity status prawny, możliwość odbywania kary w każdym z trzech systemów wykonywania kary oraz w każdym z trzech typów zakładów karnych. Model ten odbiega zasadniczo od stanu prawnego *de lege lata*, w którym przewidziane są różnego rodzaju ograniczenia w stosunku do recydywistów. Zniesienie tych ograniczeń wynika głównie z rezygnacji z rygorów wykonywania kary. Należy też podkreślić, że model ten odpowiada ściśle założeniom sformułowanym w przepisie o celach wykonywania kary (art. 65 par. 1-3).

Autorzy projektu kodeksu karnego wykonawczego mają świadomość, że praktyczna realizacja tego modelu będzie znacznie trudniejsza niż wykonywanie kary oparte na zasadach przewidzianych w obowiązujących przepisach k.k.w. i przepisach regulaminowych.

Wykonywanie kary według projektowanego modelu, zwłaszcza w systemie indywidualnego oddziaływania oraz w systemie terapeutycznym, wymagać będzie znacznie zwiększonych nakładów finansowych. Ten fakt musi być brany pod uwagę, zwłaszcza wobec znanych trudności budżetowych. Nie może być jednak argumentem przeciwko projektowanemu modelowi, o ile nie zostanie on zakwestionowany ze względów merytorycznych. Wspomniane trudności, miejmy nadzieję, że przejściowe, mogły by ewentualnie stanowić podstawę do ustawowego zapisu, iż model ten zostanie wprowadzony w życie po upływie określonego czasu od daty wprowadzenia w życie nowego kodeksu karnego wykonawczego.

Równie istotną przeszkodą, kto wie czy nie poważniejszą, w praktycznej realizacji projektowanego modelu jest stan zaludnienia zakładów karnych i aresztów śledczych.

W toku prac nad projektem k.k.w. Zespół Prawa Karnego Wykonawczego Komisji do spraw Reformy Prawa Karnego przyjął założenie, że populacja osób odbywających karę pozbawienia wolności nie powinna przekraczać 40.000. Tymczasem, co udokumentowano na wstępie tego opracowania, liczby dotyczące ogółu pozbawionych wolności i skazanych za przestępstwa są począwszy od roku 1989 coraz większe. Jest to jednak problem ogólniejszy, dotyczący prawa karnego w szerokim tego słowa znaczeniu i realizowanej w oparciu o to prawo polityki kryminalnej.

3. W ramach tematu związanego z postępowaniem z recydywistami w świetle projektu k.k.w. mieści się też problematyka dotycząca stosowania warunkowego przedterminowego zwolnienia.

Jak wiadomo, w toku dotychczasowych prac legislacyjnych nad kodyfikacją polskiego prawa karnego nie doszło do uzgodnienia stanowiska Zespołów Prawa Karnego Materialnego i Wojskowego oraz Prawa Karnego Wykonawczego w kwestii lokalizacji przepisów o warunkowym przedterminowym zwolnieniu. W efekcie przepisy te znalazły się zarówno w projekcie k.k., jak i w projekcie k.k.w.,

przy czym w projekcie k.k. uregulowano tylko *część* zagadnień, natomiast projekt k.k.w. reguluje tę instytucję w sposób kompleksowy.

Stan ten jest oczywiście nie do utrzymania i zanim oba te projekty trafią na ścieżkę legislacyjną kwestia ta powinna być ostatecznie rozstrzygnięta.¹¹

Jeżeli wbrew stanowisku Zespołu Prawa Karnego Wykonawczego przyjęta zostałaby zasada, iż część przepisów ma pozostać w k.k., to wówczas należałoby się opowiedzieć za tym, aby w prawie karnym materialnym znalazły się wszystkie te przepisy, które zawarto w projekcie k.k. w redakcji z grudnia 1991 r., a więc przepisy art. 75-80. Z projektu k.k.w. należałoby wówczas usunąć przepisy o podobnej treści, a więc przepisy art. 150, 151, 152, 153, 154, 155 i 156. Nie wyklucza to jednak dyskusji nad treścią tych przepisów, które regulując te same zagadnienia zawierają jednak propozycję, niekiedy różniące się w sposób zasadniczy. Dotyczyć to będzie między innymi zasad stosowania warunkowego przedterminowego zwolnienia do skazanych recydywistów. Projekt k.k.w. przyjmuje, jak już wcześniej o tym była mowa, zasadniczo odmienne rozumienie recydywy niż projekt k.k. Należy też pamiętać o tym, że projekt k.k.w. ustanawiając trzy systemy wykonywania kary pozbawienia wolności, tj. indywidualny, terapeutyczny i zwykły, nie uzależnia stosowania omawianej instytucji od tego w którym z tych systemów skazany odbywa karę. W projekcie k.k.w. nie występuje w ogóle pojęcie resocjalizacji. Tymczasem w uzasadnieniu do projektu k.k. czytamy, iż "Warunkowe zwolnienie jest w istocie warunkową rezygnacją z odbycia reszty orzeczonej kary pozbawienia wolności i poddanie sprawcy procesowi resocjalizacji (podkr. SL) w warunkach kontrolowanej wolności, a więc stanowi niejako przedłużenie procesu resocjalizacji (podkr. SL) w zmienionych warunkach..." (s. 50).

Różnice w pryncypiach są więc oczywiste. Projekt k.k.w. nie uzależnia stosowania warunkowego przedterminowego zwolnienia od osiągnięcia określonego stopnia resocjalizacji, nie tylko dlatego, że nie wprowadza tego pojęcia, ale dlatego, że wychodzi z założenia, że przynajmniej część ze skazanych nie będzie wymagała oddziaływania, które do tej pory nazywano resocjalizacją.

Co do skazanych recydywistów projekt k.k. odwołuje się do pojęcia recydywy w nim określonego (art. 61 par. 1 i 2) i różnicuje przesłanki formalne stosowania warunkowego zwolnienia w zależności od rodzaju powrotu do przestępstwa, określając je jako 2/3 lub 3/4 i nie mniej niż 6 miesięcy. Projekt k.k.w. w tej samej sprawie przewiduje możliwość warunkowego zwolnienia po odbyciu przez skazanego 2/3 kary, a pojęcie powrotu do przestępstwa określa konsekwentnie jako uprzednie odbywanie kary pozbawienia wolności jako kary zasadniczej.

Projekt k.k.w. nie przewiduje stosowania żadnych środków pośpenalnych, które zwłaszcza wobec recydywistów, mają w Polsce swoją tradycję (środki zabezpieczające, nadzór ochronny, umieszczenie w ośrodku przystosowania społecznego).

W punkcie 12 rozdziału X projektu k.k.w. o zwalnianiu skazanych z zakładów karnych i warunkach udzielania im pomocy (art. 161, 163, 164 i 165) zgromadzono

¹¹Por. w tej kwestii S. Lelental: *Projektowane zmiany przepisów kodeksu karnego o warunkowym przedterminowym zwolnieniu*, "Problemy Praworządności", 1982, nr 7.

przepisy, których przynajmniej część ma charakter dyskusyjny. Sądzę, że recydywistów może dotyczyć przede wszystkim przepis, który stanowi:

Art. 164 par. 1. Skazany przed zwolnieniem z zakładu karnego ma prawo zwrócić się do sądu penitencjarnego z wnioskiem o zastosowanie względem niego dozoru kuratora sądowego, zwłaszcza jeśli oczekujące go warunki życia po zwolnieniu z zakładu karnego mogą mu utrudniać społeczną adaptację.

Par. 2. Oddając skazanego pod dozór kuratora sąd może za jego zgodą nałożyć obowiązki, o których mowa w art. 69 par. 1 kodeksu karnego.¹²

Par. 3. Skazanemu oddanemu pod dozór zapewnia się w miarę możliwości tymczasowe zakwaterowanie i udziela pomocy w otrzymaniu zatrudnienia w miejscach i instytucjach wskazanych przez kuratora sądowego.

Par. 4. Czas trwania dozoru kuratora nie może przekraczać 2 lat.

Przytoczyłem ten przepis w całości w nadziei, że wywoła on dyskusję. o ile życzeniu temu stanie się zadość, to proszę wziąć pod uwagę treść art. 65 par. 1 projektu, który stanowi: "Wykonywanie kary pozbawienia wolności ma na celu wzbudzenie w skazanym woli współdziałania w kształtowaniu jego społecznie pożądanых postaw, w szczególności poczucia odpowiedzialności oraz potrzeby przestrzegania porządku prawnego i tym samym powstrzymanie się od powrotu do przestępstwa".

¹²Przepis ten przewiduje możliwość nałożenia na skazanego, wobec którego zawieszono wykonanie kary lub warunkowo go zwolniono, następujących obowiązków: Przeproszenie pokrzywdzonego (nie dotyczy warunkowo zwolnionych), nie powinno więc też dotyczyć skazanych, chcących się dobrowolnie poddać dozorowi, wykonywania ciążących na nim obowiązków: łożenia na utrzymanie innej osoby, wykonywania pracy zarobkowej, zobowiązanie do nauki lub przygotowania się do zawodu, powstrzymania się od nadużywania alkoholu lub używania innych środków odurzających, poddania się leczeniu w warunkach ambulatoryjnych, w szczególności, odwykowemu lub rehabilitacyjnemu, powstrzymania się od przebywania w określonych środowiskach lub miejscach innego stosowanego postępowania w okresie próby, jeżeli może to zapobiec popełnieniu ponownie przestępstwa.

Od więzienia będącego narzędziem sprawowania władzy do więzienia służącego rozwiązywaniu problemów kontroli społecznej

I. Kiedy przystępowałam do pisania tego tekstu, uświadomiłam sobie dwie podstawowe trudności. Jak napisać, aby zobiektywizować to co się stało w trakcie ostatnich trzech lat w polskim systemie penitencyjnym (trudność tę wywodzę z faktu, iż osobiście od 1 VI 1990 do 15 V 1993 programowałam reformy, miałam wpływ na towarzyszącą im ideologię i wreszcie wydawałam szereg decyzji, z którymi identyfikuję się do dnia dzisiejszego) i - jak zatytułować swoje wystąpienie. W zaproponowanym tytule akcentuję polityczno-kryminalny charakter zmian; dla celów narracji natomiast proponuję jako przewodnik po reformach polskiego więziennictwa tezę, iż przeszliśmy drogę "od więzienia oglądającego się wstecz do więzienia patrzącego w przyszłość".

Tak sformułowana teza kieruje nasze rozważania na podstawowe dylematy penologiczne i penitencyjne o treść i funkcję kary pozbawienia wolności. Pomijając dyskusję penologiczną wokół tego zagadnienia (nie pozwalają na to ramy wystąpienia), pragnę w kilku słowach odnieść się do najbardziej podstawowych problemów penitencyjnych wokół kary pozbawienia wolności. Sądzę, że w kontekście poczynionych tu uwag bardziej czytelne będą intencje i konkretne rozwiązania przyjęte w polskim systemie penitencyjnym lat 90-tych.

Centralne pytania penitencjarystyki można sformułować następująco: "Czym jest więzienie" i "Jakie ma do spełnienia funkcje?". Węzienie jest (a na pewno winno być) miejscem urzeczywistniania się prawa. Miejsce to - tradycyjnie - może być postrzegane jako: 1) chroniące społeczeństwo przez neutralizację przestępcy, bądź jako 2) instytucja reintegrująca, nastawiona na przygotowanie więźnia do normalnego życia. To pierwsze ujęcie, charakterystyczne dla systemów autorytarnych przywodzi na myśl pilnowanie, ubezwłasnowolnienie więźnia, zredukowane do "trzymania kluczy" role kadry penitencjarnej, anonimowość kontaktów interpersonalnych, surowy reżim, ściśle monitorowanie wszelkich kontaktów, a nawet interakcji, ciągle obecne w więzieniu napięcie, dające kadrze okazję i "prawo" do rozwiązywania tych napięć poprzez stosowanie siły.

To drugie ujęcie, charakterystyczne dla modelu więzienia prospołecznego, przygotowującego więźnia do wolności pojawiło się zwłaszcza w Europie jako reakcja na doświadczenia II wojny światowej i ma związek z ruchem na rzecz ochrony indywidualnych praw człowieka.

W momencie rozpoczynania reform to ostatnie ujęcie było nam dobrze znane (zarówno od strony ideologicznej, jak i praktyki penitencjarnej innych krajów europejskich). Ideologiczne przesłanki takiego modelu zostały zawarte w dwóch podstawowych dla penitencjarystyki aktach międzynarodowych z kategorii "soft law", tj. w Regułach Minimalnych ONZ z 1955 r. i Europejskich Regułach

Więziennych z 1987 r. Oczywiście sama świadomość tych standardowych przesłanek i pełna z nimi identyfikacja nie dały odpowiedzi na pytanie jak reformować polskie więziennictwo. To bowiem co było oczywiste dla Skandynawów - nie musiało być oczywiste dla nas, nie wszystkie reguły można było zrealizować z przyczyn leżących poza więziennictwem; wreszcie - prosta aplikacja nawet najbardziej uniwersalnych reguł napotykała na bariery immanentnie tkwiące w naszym systemie (wystarczy wymienić tradycje życia więziennego, przekonania personelu, fizyczne warunki uwięzienia itd.).

Traktując więziennictwo jako składnik wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych, a szerzej jako składnik polityki kryminalnej państwa przyjęliśmy założenie, że więzienie tylko wówczas służy rozwiązywaniu problemów kontroli społecznej, a ściślej biorąc kontroli przestępczości, jeżeli towarzyszy mu ideologia reintegracyjna. Założyliśmy, że chcemy działać na rzecz osiągnięcia tak rozumianej funkcji więzienia, gwarantując skazanym i tymczasowo aresztowanym ludzkie warunki uwięzienia w jak najszerszym tego słowa znaczeniu. A to oznaczało, że nie chcemy kontrolować przestępczości bez świadków, pracować w dawnym stylu legitymizującym przemoc jako narzędzie kontroli. Odchodząc od więzienia "marszczącego brwi do więzienia z ludzką twarzą" (określenia takiego użyli Panowie Prof. Michał Porowski i Andrzej Rzepliński w trakcie konferencji "Granice reformy więziennictwa" - Warszawa 1985), uznaliśmy, że ta instytucja może być także miejscem formowania się twarzy uwięzionych. Warunkiem sine qua non takiej zmiany jest **normalizacja** systemu, a więc maksymalne upodobnienie życia więziennego do życia na wolności, usunięcie z więzienia wszelkich elementów konfrontacyjnych, postawienie na profesjonalizm i umoralnienie kadry, uaktywnienie pracy personelu, szukanie nowych rozwiązań w restrukturyzacji systemu i reformie prawa. Postawiliśmy na zbudowanie nowej filozofii bezpieczeństwa, na tzw. bezpieczeństwo defensywne,¹ co wymusiło potrzebę zmian architektonicznych, podział zakładów karnych, zmianę ich przeznaczenia, atomizację systemu i parcelację więzień. Swoistym zabiegiem socjotechnicznym służącym uświadomieniu sobie przez kadrę współodpowiedzialności za losy reformy i więziennictwa w ogóle było wprowadzenie identyfikatorów. Żegnały one raz na zawsze epokę anonimowości, poczucia bezkarności, komfort nieautoryzowana własnych działań. Każdy pracownik więziennictwa stał się autorem dnia codziennego, a hasłem naczelnym dla kadry stało się powiedzenie: "Lepiej codziennie mieć 1000 problemów z jednym więźniem, niż od czasu do czasu z 1000 więźniów".

II. Reformę rozpoczynaliśmy mając w pamięci, że w Polsce w latach 1960-1989 średnio przebywało w więzieniach 100 tys. ludzi, że byliśmy swoistymi rekordzistami, gdy chodzi o tzw. współczynnik prizonizacji (310-315 osadzonych na

¹ Jako reakcja na powszechnie panującą w polskim systemie penitencjarnym w latach 50-80 filozofię bezpieczeństwa ofensywnego. Filozofii tej "służyły" jako narzędzia specjalne środki techniczne, maksymalne izolowanie więziennictwa od społeczeństwa, stosowanie przemocy i model konfrontacyjny stosunków interpersonalnych.

100.000 mieszkańców). Pamięć o tej prawidłowości polskiego modelu "uwięzienia" społeczeństwa był ważną przestrogą, że historia może zawsze się powtórzyć... Nie trzeba było długo czekać, by doświadczyć fenomenu przyrostu w ciągu trzech lat (1990-1993) ponad dwudziestotysięcznej populacji. Z myślą o tej przerażającej wizji kreowano podstawy reformy i krąg jej sprzymierzeńców. Wiadomo bowiem było od początku, że więziennictwo będzie potrzebowało wsparcia liczących się lobby, np. w sprawie budżetu oraz szybkiej nowelizacji kodeksu karnego i kodeksu karnego wykonawczego. W kodeksach tych tkwią bowiem bariery reformowania więziennictwa. Z drugiej zaś strony sprzyjają one punitywnej polityce karnej.

Reformę rozpoczynaliśmy biedni. Budżet więziennictwa, stanowiący część budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości (próby wyodrębnienia go w ustawie budżetowej nie powiodły się) był przykrojony wyjątkowo oszczędnie. W sytuacji galopującej inflacji, przyrastającej co miesiąc populacji (średnio o 1000 osób) projektowane i przyznawane więziennictwu środki ledwie starczały na utrzymanie sterowności w instytucji. Szczególnie dramatyczna sytuacja pod tym względem panowała na przełomie 1991 i 1992 r. Stało się to za sprawą uchwały Rządu z 12 listopada 1991 r. (pomimo wcześniejszych zapowiedzi, że poziom nakładów na więziennictwo pozostanie bez zmian), która w swych skutkach spowodowała pomniejszenie budżetu więziennictwa o ok. 135 mld. zł w porównaniu do kwot przewidzianych w Ustawie budżetowej z lutego 1991 r.; w wyniku tej uchwały zakończyliśmy niniejszy rok budżetowy niespłaconymi zobowiązaniami około 118 mld zł pomimo drastycznych oszczędności ograniczających wydatki do zapewnienia elementarnych warunków egzystencji skazanych i tymczasowo aresztowanych i płac dla kadry. Konstatacji tego stanu towarzyszyły dramatyczne apele do Ministra Sprawiedliwości i za jego pośrednictwem do Rządu.

Szybko zrozumieliśmy, że "rezerw finansowych" musimy szukać sami. Likwidując zbiurokratyzowane struktury w więziennictwie, reorganizując liczbowo i strukturalnie Centralny Zarząd Zakładów Karnych, podłączając budżet Rady Europy, za której pieniądze zaczęliśmy szkolić naszych funkcjonariuszy za granicą i w Polsce, decentralizując całą sferę bieżącego zarządzania w ręce naczelników - uruchomiliśmy wszystkie rezerwy tkwiące w samej organizacji. Bieda w więzieniach podpowiedziała także racjonalne zmiany w obszarze uprawnień skazanych (np. prawo do poczęstunku w czasie widzeń, przekazania w trakcie ich trwania paczki do 5 kilogramów, herbaty, kawy i papierosów bez ograniczeń; poszerzone - w stosunku do regulaminu - prawo korzystania z własnej odzieży, bielizny itd.). Bieda uruchomiła także nierozpoznany dotąd potencjał ludzkich pomysłów; jak przeżyć, jak w tak trudnej sytuacji zapewnić więźniom ludzkie warunki pobytu i atrakcyjny serwis penitencjarny. Chyba nigdy w polskich więzieniach nie zmieniło się tak dużo jak właśnie w tym okresie. Otworzyły się one jeszcze bardziej, niż można było tego oczekiwać, mając na uwadze ewentualne tradycje tkwiące w murach. A jednak to w tym czasie mury więzienne pokryły reklamy, za które prowadzono podstawową działalność kulturalno-oświatową, wewnątrz więzień profesorowie i studenci wraz ze skazanymi uczestniczyli w wydarzeniu niepowtarzalnym - wernisażu "Więc chodź, pomaluj mi świat", w wielu zakładach przy współudziale radia, telewizji, prasy, aktorów, ludzi pióra, sponsorów

indywidualnych i zbiorowych odbywały się i odbywają spotkania, mecze, konkursy, występy, seminaria, szkolenia funkcjonariuszy, nauka języków obcych, mityngi, pielgrzymki itp.

Są jednak granice reformowania bez pieniędzy zwłaszcza, gdy obejmuje się we władanie gospodarstwo w bardzo złym stanie technicznym i więzienia molochy. Wystarczy wspomnieć, że wśród 209 naszych jednostek 8 zostało zbudowanych do końca XV13I w. (niektóre pochodzą z XIII i IV wieku i winny służyć jedynie celom muzealnym), 88 zostało zbudowanych głównie w II połowie XIX w., 1 powstała w czasie I wojny światowej jako obóz jeniecki, 15 pochodzi z okresu międzywojennego. Na 113 jednostek, których stan oceniamy jako bardzo zły, 103 powimiy być poddane gruntownym remontom i modernizacji, a 10 zamkniętych natychmiast (m.in. AS w Radomiu, klasztor z VIII w., AS w Piotrkowie Trybunalskim, klasztor z XIX w.). Ciągłe w 19 jednostkach brakuje kabin sanitarnych, a 3 nie mają centralnego ogrzewania. Brak odpowiedniej dotacji budżetowej dawał o sobie najsilniej znać właśnie w kwestiach remontów i inwestycji. Jeżeli uświadomimy sobie, że w prowizorium budżetowym na I kwartał 1992 r. na inwestycje przyznano więziennictwu 11.350 mln zł, to jedyny komentarz jaki przychodzi wówczas na myśl jest taki, że ta suma nie wystarczała nawet na zahamowanie procesu dalszej dekapitalizacji obiektów więziennych.

Reformy rozpoczynaliśmy równolegle z okresem przekształceń systemowych gospodarki polskiej. Negatywnym efektem reform rynkowych dla więziennictwa był proces zmniejszania się liczby zatrudnionych odpłatnie więźniów. Jeżeli w 1991 r. wskaźnik powszechności zatrudnienia skazanych wynosił ok. 49,6%, to w 1992 r. wynosił on zaledwie 30,7, a w 1993 r. wykazywał nadal tendencję malejącą. Pomimo podejmowanych przez administrację penitencjarną wielu zakładów wysiłków, nie udało się zapewnić pełnego zatrudnienia nawet osobom zobowiązanym do świadczeń alimentacyjnych. Problem wymaga bardziej globalnego potraktowania: z jednej strony uruchomienia tzw. zamówień rządowych i włączenie w ich realizację więziennictwa (choćby poprzez atrakcyjny system zwolnień podatkowych adresowanych do przyszłych pracodawców więźniów), z drugiej zaś gruntownej reformy całej przywięziennej infrastruktury zatrudnienia, w tym zwłaszcza przedsiębiorstw przywięziennych, które cieszą się abyt dużą autonomią i korzystają ze swoistego protekcyjizmu, podczas gdy powinny one pełnić rolę usługową, subsydiarną wobec więziennictwa jako takiego.

Scharakteryzowane wcześniej zjawiska wywoływały narastające niezadowolenie wśród osadzonych. Wzrost zaludnienia jednostek, niedostatek środków na remonty, wzrost cen i trudności zaopatrzeniowe, brak miejsc pracy, a zatem i ubożenie więźniów wywoływały postawy protestacyjne i zachowania samagresywne. W tym samym czasie CZZK podejmował intensywne działania łagodzące negatywne efekty powyższej sytuacji, a także służące zapewnieniu możliwie optymalnego funkcjonowania więziennictwa. Wydaje się, że wysiłki te były na tyle skuteczne, że w omawianym okresie, mimo złej kondycji finansowej, udało się nie tylko zapewnić spokój w więzieniach, ale twórczo rozwijać w nich eksperymentalne programy. Ten fenomen daje się wytłumaczyć tylko jednym: przyjętą na początku drogi reformy filozofia otwartości, normalizacji,

współodpowiedzialności za losy reformy wszystkich funkcjonariuszy i pracowników więziennictwa i podmiotowego traktowania osadzonych sprawdzała się. Tylko tym bowiem można tłumaczyć fakt, iż kadra zagrożonego zamknięciem zakładu karnego na południu Polski, bez oglądania się na wytyczne Centrali zmobilizowała wszystkie siły wewnętrzne i lokalne i podjęła się gruntownego remontu jednostki. Dzień i noc pracowali obok siebie oddziałowi, wychowawcy i więźniowie. Pasja i poczucie odpowiedzialności za własne miejsce pracy i pobytu w czasie odbywania kary "przełamały" tradycyjne bariery między kadrą i skazanymi. W takim "wspólnym domu" trudno już będzie przywrócić bezosobowy model stosunków interpersonalnych charakterystyczny dla więzienia autorytarnego lat osiemdziesiątych.

Łagodzeniu negatywnych efektów uwięzienia w tak trudnych ekonomicznie warunkach służyło także m.in. znowelizowanie wielu przepisów i dostosowanie ich do standardów międzynarodowych, rozszerzenie i zacieśnienie współdziałania z instytucjami państwowymi, stowarzyszeniami społecznymi, Kościołem i związkami wyznaniowymi zajmującymi się świadczeniem pomocy więźniom i ich rodzinom.

III. Z perspektywy upływających trzech lat reformowania polskiego więziennictwa, można dzisiaj zaryzykować swoistą systematyzację i periodyzację reformy. Należy jednak zastrzec, że zaproponowane tu podziały często były do siebie paralelne i że nie pretendują oczywiście do jedynych możliwych. Jest to jedynie konwencja, w obrębie której łatwiej zrelacjonować przynajmniej najważniejsze zmiany.

Za kryteria systematyzujące te zmiany mogą posłużyć:

- status quo więziennictwa wśród organów wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych,
- kadra,
- struktura organizacyjna więziennictwa,
- metody pracy penitencjarnej.

Od początku reformom więziennictwa towarzyszyła myśl o "wyciągnięciu" tej instytucji z roli podrzędnego wykonawcy prawa, gotowego na rozkaz wykonać każde polecenie, ślepo uwikłanego w polityczną misję działania na rzecz porządku za wszelką cenę i każdymi środkami. Wstępując w szeregi Służby Więziennej doskonale zdawałam sobie sprawę, jakie obciążenie tej instytucji biorę na własny także rachunek. A jednak nie zawahałam się. Uznałam bowiem, że będąc razem i działając na rzecz innego wizerunku funkcjonariuszy SW - działałam także na rzecz własnego sumienia i przyszłej opinii. Ten imperatyw motywował wszystkie moje działania, zwłaszcza te, które służyły budowaniu autorytetu służby w opinii społeczeństwa polskiego i opinii samej służby, która przez wiele lat pozostając w "ogonie" społecznej drabiny prestiżu zawodowego, zamknięta programowo i politycznie na Zachód przeżywała prawdziwe dramaty zawodowe i osobiste.

Pragnę w tym miejscu podkreślić szczególną rolę, jaką w tym procesie odegrał Dyrektor CZKK - dr Paweł Moczydłowski. Był On niewątpliwie animatorem misji dobrze rozumianej autonomizacji więziennictwa w ramach Ministerstwa Sprawiedliwości.

Sądzę, że bez ryzyka dużego błędu, mogę powiedzieć, że na "prawdziwą niepodległość wybili się" jednak sami funkcjonariusze SW, poprzez swoje zaangażowanie, profesjonalizm i walkę o należne tej służbie miejsce. Z drugiej zaś strony warto skonstatować, że niedokończona batalia o reformę polegającą między innymi na zintegrowaniu przynajmniej na szczeblu centralnym działalności organów wykonywania orzeczeń poprawczych i karnych, utworzeniu centralnego urzędu odpowiedzialnego za strategiczne planowanie, bieżące koordynowanie i kontrolowanie działalności licznych organów wykonujących orzeczenia karne (np. Centralny Urząd Probacji i Więziennictwa) pozostawiła głęboki niedosyt u reformatorów, którzy (przynajmniej na okres przejściowy) rezerwowali dla więziennictwa inne miejsce. Wypada tylko wyrazić nadzieję, że idea zreorganizowania państwowego systemu kontroli przestępczości zostanie podjęta w najbliższej przyszłości (założenie ideologiczne i metodologiczne takiej reorganizacji przedstawiłam w trakcie posiedzenia wyjazdowego Senackiej Komisji Praw Człowieka i Praworządności w dniu 27 IV 1992 r. w Bydgoszczy), tym bardziej, że spotkała się ona z bardzo życzliwym przyjęciem Przedstawicieli Senatu, Biura Rzecznika Praw Obywatelskich i członków Komisji ds. Reformy kodeksu karnego wykonawczego.

Jest rzeczą oczywistą, że wprowadzenie jakichkolwiek zmian, w szczególności zaś w instytucji, która broniła się przed takimi zakusami przez wiele lat, a obronie tej sprzyjała oficjalna doktryna działania "za zamkniętymi drzwiami", było uzależnione od stopnia zaangażowania i przygotowania, a zwłaszcza akceptacji programu reform ze strony kadry więziennictwa. Od pierwszych dni kwietnia 1990 r. zaczęła się prawdziwa wojna o kadrę! (inni mówią, że z kadrą). Wojna - gdyż jej strategia była absolutnym zaprzeczeniem obowiązującej filozofii postępowania z więźniami jak z przedmiotami, wrogami ustroju. Wojna - gdyż obowiązujący od lat czterdziestych do osiemdziesiątych model konfrontacyjny i kontakty oparte na poziomie przemocy miały być zastąpione przez czyste sumienie, profesjonalizm, wielofunkcyjność, prawość i podmiotowy stosunek do więźniów. Tak sformułowanej strategii nie służyła jednak zasada, że "cel uświęca środki", chociaż jak na każdej wojnie nie uniknięto pewnie przypadkowych ofiar... Trzeba było zaczynać pracę z taką kadrą jaką zastaliśmy, z założeniem, że nie zostanie ona poddana weryfikacji politycznej (jak to się stało w wojsku i policji), za to, że zostanie poddana surowemu rozliczeniu za kompetencje, pracowitość i przestrzeganie uniwersalnych zasad moralnych oraz szczególnych zasad deontologii zawodowej.

Przed kadrą postawiono bardzo wysokie wymagania. lojalnie ją informując, że mogą pracować wszyscy ci, którzy będą uczciwi, trzeźwi i posiadający dobre kwalifikacje zawodowe; że w programie nie ma miejsca dla leni, bylejałości i starej rutyny i że każdy ma szansę własną pracą zaświadczyć, po jakiej stronie historii więziennictwa chce się opowiedzieć. Do października 1991 r. jedna trzecia kadry zwolniła się. W grudniu 1992 r. pracowało już tylko 55% starej kadry. Dzisiaj prawie 50% pracującej kadry nie obciąża okresu stanu wojennego.

W tym czasie władza w więziennictwie została przekazana nowym, często bardzo młodym naczelnikom. Za więziennymi bramami ustawiły się kolejki do pracy. Taki fenomen nie zdarzył się ani w policji (mimo, że oficjalnie cieszy się ona

wysokim prestiżem w społeczeństwie), ani w wojsku. Obie te instytucje borykały się z brakiem kadr, my zaś z brakiem etatów i pokrycia finansowego na te etaty. Taka szansa może się nie powtórzyć już długo. Entuzjazm kadry wychodził poza mury. Funkcjonariusze przestali się wstydzić munduru, zachęcali innych do pracy w więziennictwie z dumą komunikując fakt, gdzie pracują i że wykonują jeden z najtrudniejszych i społecznie użytecznych zawodów. Nie raz byłem świadkiem takich postaw. Sądzę, że taka "odnowa" ideologiczna i faktyczna kadry była możliwa dzięki zerwaniu z traktowaniem jej wyłącznie jako rozkazobiorców, dzięki wyraźnemu włączeniu w proces reform, przyznaniu kompetencji, ale i ciągłemu uświadamianiu współodpowiedzialności za losy instytucji i całego systemu. Niewątpliwie zmianie postaw funkcjonariuszy służyła całkowita przebudowa programu szkolenia, udział w licznych szkoleniach zagranicznych (m.in. w Szwecji, Danii, Finlandii, Norwegii, Włoszech, Anglii, Francji, Holandii, Niemczech, USA), nawiązanie stałej współpracy z Radą Europy i jej Ekspertami, wymiana doświadczeń z funkcjonariuszami z krajów europejskich, którzy przyjeżdżali do polski, wracali "zszokowani" zmianami i dawali temu pozytywny wyraz w prasie fachowej. Opinie sformułowane przez profesjonalistów stanowią zarówno najlepszą zapłatę za trud, jak i motywują do dalszej, jeszcze bardziej efektywnej pracy.

Zjednoczenie wokół programu reform i współtworzenie tego programu przez funkcjonariuszy i pracowników więziennictwa wymagało permanentnej pracy z tymi ludźmi, osobistej obecności w różnych miejscach i w różnym czasie. Czasami była to edukacja poprzez własny przykład, innym razem tylko delikatna sugestia, że warto coś rozważyć, innym razem współudział w organizowaniu interesujących debat, które kończyły się ważnymi dla całej służby ustaleniami, jeszcze w innych przypadkach po prostu obecność w "zapomnianym" przez Centralę zakładzie i zainteresowanie się losami ludzi tam pracujących. Trzeba było zachęcić funkcjonariuszy, żeby "przemieszczali się" po Polsce. Zmiany przebiegały bowiem w różnym tempie (m.in. w zależności od poziomu kadr, mniejszego lub większego inwestowania w przeszłości w konkretne zakłady). Nic tak nie przemawia do wyobraźni, jak konkretne rozwiązanie, którego autorem jest kolega - naczelnik, kierownik ochrony, działu penitencjarnego itd. Udział w takich roboczych spotkaniach w różnych miejscach Polski był okazją nie tylko do wymiany doświadczeń, czasami do zobaczenia po raz pierwszy zakładu innego typu, porównania warunków socjalnych, ale także sposobnością do podniesienia na wyższy poziom kwalifikacji zawodowych. W spotkaniach tych ujawniły się prawdziwe talenty organizacyjne i intelektualne. Wraz z upływem czasu, po dziesiątkach takich spotkań z kadrami uświadomiłam sobie (mając pole do porównań), że mamy dobrą kadrę, doskonale przygotowaną do wykonywania nawet najtrudniejszych zadań, że często przez swój niepokój twórczy sama "napędza" spiralę reform, nie czekając ani na przyzwolenie, ani na prowadzenie za rękę. Na moich oczach rosła kadra managerów i dobrych gospodarzy, którzy zaczęli traktować obowiązki ze zrozumieniem misji w jakiej uczestniczą. Wielu funkcjonariuszy czekało po prostu na swój czas.

Etapowi walki o kadrę i jej oblicze towarzyszyła reorganizacja struktur więziennictwa. Podstawowym celem zmian systemu w tym zakresie była z jednej

strony racjonalizacja pracy, z drugiej zaś "wyciąganie" z tak poprawionej struktury maksimum bezpieczeństwa, demokratyzowanie więziennictwa, zbliżenie centrali do naczelników, a także proces atomizacji więziennictwa. Już w 1990 r. (od listopada) wyodrębniono w miejsce dawnych zbiurokratyzowanych struktur pośrednich - okręgowych zarządów zakładów karnych - nową formą zarządzania na tym poziomie, w postaci Rejonowych Zakładów Karnych i Rejonowych Aresztów Śledczych (32 rejonu). Cechą charakterystyczną dla tej struktury jest fakt, iż Naczelnik i kadra kierownicza wybranego zakładu lub aresztu nie tylko zarządza własną jednostką, ale wobec kilku mu podległych organizacyjnie wykonuje funkcje "mini dyrektora" więziennictwa lokalnego. Nie oderwany od bieżącego zarządzania własnym zakładem - naczelnik rejonu w stosunku do jednostek mu podległych pełni funkcję dysponenta budżetem II stopnia, odpowiada za sprawność organizacyjną, gospodarność, dyscyplinę i politykę kadrową. Idea rejonów na trwale zagościła w praktyce penitencjarnej lat 90-tych. Funkcjonowanie rejonów dostarczyło także wielu doświadczeń, które później legły u podstaw dalszego doskonalenia tej struktury i doprecyzowania jej zadań. W związku z tym w dniu 8 grudnia 1992 r. Minister Sprawiedliwości wydał zarządzenie zmieniające zarządzenie w sprawie utworzenia RAS i RZK z 1990 r.² Na mocy tego zarządzenia utworzono 16 mini-systemów penitencjarnych (funkcjonują one w nowym kształcie od 1 I 1993 r.) nadając im stosunkowo dużą autonomię. Szczegółowe zadania poszczególnych komórek organizacyjnych i stanowisk pracy w jednostkach rejonowych określiło zarządzenie nr 2 Dyrektora CZZK z dnia 15 kwietnia 1993 r.

To samo zarządzenie określiło także szczegółowy zakres czynności komórek organizacyjnych w areszcie śledczym i zakładzie karnym. W ten sposób (włączając w to zarządzenie nr 3 Dyrektora CZZK z dnia 2 kwietnia 1991 r. w sprawie organizacji wewnętrznej i szczegółowego zakresu działania komórek organizacyjnych Centralnego Zarządu Zakładów Karnych, zakończony został ważny etap porządkowania struktury organizacyjnej całego więziennictwa i określenia zadań dla poszczególnych jego szczebli (od jednostki podstawowej, poprzez rejonową do centrali więziennictwa).

Nie wchodząc w szczegóły tych rozwiązań, na podkreślenie zasługuje motyw przewodni wszystkich tych przedsięwzięć. O niektórych z nich mowa już była wyżej. W tym miejscu należy podnieść, iż u podstaw reorganizacji CZZK leżała idea merytorycznej integracji komórek organizacyjnych tak, aby nie podejmować wzajemnie wykluczających się decyzji, zapobiegać prawu Parkinsona, usprawnić pracę. Idei tej służyło powołanie dwóch biur (Penitencjarnego i Kwatermistrzowsko-Finansowego) odpowiedzialnych za realizację podstawowych zadań więziennictwa, oraz służb logistycznych (Wydział Organizacyjno-Prawny, Kadr i Inspekcji).

Ponad dwuletnie doświadczenie w kierowaniu Biurem Penitencjarnym CZZK upoważnia mnie do stwierdzenia, że przyjęta w kwietniu 1991 r. organizacja

² Por. zarządzenie Nr 74/92/CZZK Ministra Sprawiedliwości z 8 XII 1992 r., w sprawie utworzenia rejonowych zakładów karnych i aresztów śledczych oraz wykazu podległych im jednostek organizacyjnych z późniejszymi zmianami.

wewnętrzna CZZK była trafna, co do zasady, chociaż nie do końca przeprowadzona. W toku dyskusji nad jej ostatecznym kształtem proponowałam powołanie 4 biur (trzecie: w miejsce wydziałów kadr i organizacyjno-prawnego, czwarte o charakterze badawczym, które wchłonęłoby m.in. wydział inspekcji, kartotekę skazanych). Życie pokazało, że ze względów ludzkich równie trudno było przekonać nawet do tak nie w pełni doskonałej struktury tych wszystkich, którzy nagle stali się tylko członkami społeczności biura, tracąc dotychczasowe stanowiska naczelników wydziałów, jak i tych, którzy poczuli się mniej ważni, gdyż nie byli "dyrektorami" tylko "naczelnikami". Mam nadzieję, że był to okres przejściowy, ambicje zostały zaspokojone i dla dobra służby reforma CZZK zostanie dokończona, bez zbędnej symboliki stanowisk. Jak wszędzie tak i w tej instytucji liczą się bowiem fachowcy, sposób w jaki identyfikują się z nałożonymi zadaniami i poziom ich wykonawstwa.

W przededniu Świąt Bożego Narodzenia 1992 r., w trakcie spotkania z nowomianowanymi naczelnikami 16 rejonów, ustalono podstawowe zadania Rejonów, a także raz jeszcze przypomniano przesłanki ich powołania. Naczelnikom rejonów uświadomiono, że z dniem 1 I 1993 r. stają się gospodarzami w terenie, że dostają dużą władzę, ale i duży zakres odpowiedzialności, że winni sprawować powierzoną im funkcję w poczuciu kształtowania swojej władzy nie poprzez uszczuplenie autonomii jednostkom podstawowym, ale poprzez autorytet płynący z ich kompetencji.

Powołane rejony, tworząc samowystarczalne pod względem organizacyjnym struktury, służą także transformacji władzy. Jako mniejsze organizmy są z całą pewnością łatwiejsze do bieżącego zarządzania, są także bezpieczniejsze. Idea rejonów mieści się zaś w generalnej filozofii reformy polskiego więziennictwa, aby "rozbić" to polskie gospodarstwo penitencjarne na mniejsze, autonomiczne minisystemy kierujące się wspólnymi zasadami i autorskimi programami. Idea ta nie tylko służy bezpieczeństwu i potanieniu systemu, ale także realizuje standardy międzynarodowe dotyczące bliskości osadzenia więźnia w stosunku do miejsca zamieszkania. I wreszcie należy podnieść, iż z idei tej wywodzi się zamysł dalszego dzielenia, swoistej parcelacji już konkretnych jednostek podstawowych (w styczniu 1992 r. w AŚ Warszawa-Białołęka, w marcu - w Płocku, potem w Białymstoku powstały tzw. oddziały wewnętrzne, zarządzane przez kierowników tych oddziałów i w istocie, poza zastrzeżeniem niektórych kompetencji dla naczelnika, funkcjonujące jak samodzielny zakład).

Jak już wspomniałam o tym wcześniej, reformy zaczynaliśmy biedni, ale - trzeba to dodać - pełni entuzjazmu. Większość wprowadzonych zmian zarówno organizacyjnych, kadrowych jak i merytorycznych dotyczących doktryny postępowania z więźniami odbyła się drogą bezinwestycyjną (w ekonomicznym tego słowa znaczeniu). Tak naprawdę bowiem jest to nie byle jaka inwestycja i kapitał, jaki zgromadziła kadra i jej liderzy w poszczególnych zakładach karnych i aresztach śledczych. W omawianym okresie w trakcie kursów i szkoleń prowadzonych przez Biuro Penitencjarne CZZK dla naczelników, kierowników poszczególnych służb, w trakcie posiedzeń klubów dyskusyjnych kreowano nowe oblicze polityki penitencjarnej. Służyć jej miały, obok klasycznych metod, niekonwencjonalne formy pracy penitencjarnej, zapewniające atmosferę wychowawczą, zagospodarowanie

czasu wolnego i przygotowujące więźniów do wolności. Trudno wymienić tu wszystkie formy pracy penitencjarnej, które były w tym czasie dniem powszednim wielu jednostek. Nie nadając im stopnia ważności, wymienię tylko przykładowe:

- telewizja zakładowa i własne centra video,
- "drzwi otwarte" więzień,
- ruch Anonimowych Alkoholików, który w tym czasie objął ponad 60 jednostek,
- udział skazanych w rozgrywkach sportowych w zakładach i poza nimi (często razem z funkcjonariuszami),
- udział w pielgrzymkach do Częstochowy, w maratonach trzeźwości,
- organizowanie na terenie zakładów i poza nimi mityngów otwartych dla skazanych, ich rodzin, funkcjonariuszy i duchowieństwa,
- wspólne (z udziałem naczelników, kadry i kapelanów) Wigilie w aresztach i zakładach karnych,
- ogólnopolskie konkursy literackie i dzieł sztuki, wernisarze prac więźniów organizowane zarówno w więzieniach, jak i poza nimi, np. w muzeum, domach kultury,
- bale "pod celą",
- koncerty znakomitych polskich i zagranicznych zespołów w dziesiątkach jednostek: w świetlicach, na wolnym powietrzu,
- działalność więźniów na rzecz niepełnosprawnych dzieci,
- teatr w więzieniu (krakowski Teatr "Stu" i "Stary" w Areszcie na Montellupich), itd.

Niektóre z metod pracy penitencjarnej uzyskały prawo obywatelstwa dzięki samym więźniom, którzy do polskiego więziennictwa wprowadzili pierwszy program reintegracyjny w oparciu o ideę pojednania ofiary z przestępcą (od kwietnia 1992 r.).

IV. Porządkując system, od pierwszych dni jego reformowania, porządkowaliśmy także prawo, tak aby służyło ono praworządному wykonaniu środków detencyjnych. Od 1990 r. wydano nowe przepisy o strukturze organizacyjnej CZZK i więziennictwa w ogóle, o transportowaniu więźniów, przeznaczeniu zakładów karnych i aresztów śledczych, o przyjmowaniu i ewidencji skazanych i tymczasowo aresztowanych, o wypadkach nadzwyczajnych i sposobie meldowania o nich, o użyciu siły i broni palnej przez Służbę Więzienną; przygotowano także wiele wersji zmian kodeksu karnego i kodeksu karnego wykonawczego, a także regulaminów więziennych. Z przykrością muszę stwierdzić, że zarówno wydawaniu aktów niższej rangi ustawowej (zarządzenia Ministra), jak i zwłaszcza przebicie się z tak konieczną nowelizacją k.k. i k.k.w. towarzyszyła, najdelikatniej mówiąc, polityka hamulcowego ze strony organów i urzędów odpowiedzialnych za tzw. uzgodnienia międzyresortowe.

Pierwszymi świadkami naszych poczynań byli kapelani więzienni. Można bez żadnej przesady powiedzieć, że otworzyliśmy bramy dla Kościoła, ale i wprowadziliśmy zarówno kapelanów, jak i osoby świeckie do zakładów karnych i aresztów śledczych. We wrześniu 1990 r. powołano Naczelnego Kapelana

Więziennictwa w osobie ks. dr Jana Sikorskiego. Wraz z Nim powołano 200 kapelanów katolickich i ponad 60 innych wyznań. Z chwilą wejścia kapelanów i osób świeckich do więzień obserwowaliśmy zmianę postaw zarówno więźniów jak i kadry. Obecność kapelana w więzieniu jest symbolicznym znakiem więzi ze społecznością Kościoła, zapobiega marginalizacji więźniów i odrzuceniu ich przez własne rodziny. Kapelani, osoby świeckie, klerycy i siostry zakonne prowadzą działalność typowo duszpasterską, a także pracę charytatywną dla samych więźniów i ich rodzin. Do więzienia polskiego "przyszeli" także sam Papież – Jan Paweł II, odwiedzając w dniu 7 czerwca 1991 r. płocki zakład dla recydywistów. Tej obecności nie trzeba komentować. Dla więźniów i dla całej społeczności funkcjonariuszy w Polsce był to znak aprobaty dla wybranego kierunku reform i wyróżnienie, bardzo zobowiązujące. Już po wizycie Papieża odbyły się trzy kolejne Ogólnopolskie Zjazdy Kapelanów Więziennych, trzy zjazdy Osób Świeckich, a we wrześniu 1993 r. w Popowie zorganizowano wspólnie z Radą Europy Międzynarodowe Sympozjum nt. "Wolność sumienia i wyznania w więzieniach". Sądzę, że strona polska mogła z podniesionym czołem prezentować stan ochrony tej wolności w polskich instytucjach penitencjarnych.

V. Gdyby przyszło mi odpowiedzieć na pytanie, czy i co osiągnęliśmy po trzech latach, spróbowałabym na to odpowiedzieć tak (zastrzegając, że w odpowiedzi tej będą pewnie akcentować plusy, a nie minusy):

a) największym sukcesem tego systemu jest to, że pracował on przy otwartej kurtynie, a świadkowie tej pracy (m.in. Komitet Helsiński, Rzecznik Praw Obywatelskich, Biuro Interwencji Senatu RP, eksperci Rady Europy, Goście więziennictwa z całego świata) wyrażali w miarę pozytywne opinie o polskim systemie penitencjarnym (jest rzeczą zrozumiałą, że były to także opinie krytyczne, ale zawsze konstruktywne, pokazujące co należy poprawić, a co zmienić w ogóle). Otwartość więziennictwa należy odnieść także do tzw. perforacji penitencjarnej. Nastąpiło rzeczywiste "podziurawienie" murów, a powietrze na wolność i z wolności wchodziło do więzienia wielokrotnie każdego dnia. Świadectwem tak rozumianej otwartości była polityka przepustkowa, która w 1992 r. zamknęła się liczbą 260 tys. udzielonych widzeń i przepustek poza terenem instytucji.

b) w polskich więzieniach nastąpił przełom, gdy chodzi o liberalizację warunków odbywania kary pozbawienia wolności (otwarcie cel, oddziałów, wprowadzenie tzw. widzeń intymnych, możliwość noszenia własnej odzieży),

c) poprawiło się bezpieczeństwo systemu (m.in. poprzez szereg zabiegów łagodzących stresy, deprywację, przez usunięcie z więzienia napięcia tak charakterystycznego dla modelu konfrontacyjnego),

d) otwarcie więziennictwa na świat zewnętrzny i kontrolę społeczną dobrze "przysłużyło się" samym funkcjonariuszom i pracownikom więziennictwa, podnosząc ich prestiż zawodowy.

Każdemu bilansowi towarzyszy myślenie o aktywach i pasywach. Po stronie pasywów zapisują fakt, iż nie umieliśmy obronić więziennictwa przed faktami przeludnienia. Sama o tym myślę jako o niewypełnionym wobec kadry zobowiązaniu, że będę Ją chronić przed groźbą naruszenia prawa; a z takim mamy do

czynienia zawsze wtedy, gdy przyjmujemy nawet 1 więźnia ponad stan normatywny. Może zabrakło mi dostatecznej determinacji, a może nie znalazłam dość wsparcia we własnych szeregach. W takich sprawach nie ma miejsca na kompromisy.

Zmalała liczba i groźba zbiorowych wystąpień czynnych (dzięki poprawieniu stanu bezpieczeństwa systemu), wzrosła jednak równocześnie liczba aktów samoagresji i zachowań suicydalnych. Ten fakt bardzo martwił mnie już pod koniec 1992 r. Zaangażowałam do przygotowania programu ograniczającego to zjawisko najlepszych fachowców więziennictwa. Od ponad roku, a właściwie już od początków 1992 r. przeczuwam liczne zagrożenia dla reformy, a także uświadamiam sobie bariery reformowania polskiego więziennictwa. Wzrastająca populacja i towarzyszące jej przeludnienie jednostek, bieda samych osadzonych jak i systemu, który nie jest w stanie podołać nawet najskromniejszej pomocy postpenitencjarnej, bezczynność więźniów wywołana bezrobociem, pogarszające się nastroje społeczne i kreowanie przez niektóre partie i polityków programu zaost్రzania polityki karnej, nowe problemy w więzieniach, które przyniosła ze sobą bardzo zróżnicowana populacja cudzoziemców, przestępczość zorganizowana, nosiciele wirusa HIW – to tylko niektóre wskazówki mojego zegara niepokoju.

Korzystając z okazji, że tekst ten adresowany jest do przedstawicieli nauki, wśród których wielu jest członkami komisji kodyfikacyjnych ds. reformy prawa karnego, pragnę tą drogą zwrócić Państwa uwagę na realność tych zagrożeń. Niech mi wolno będzie ufać, że stworzycie Państwo grupę poważnego nacisku na rzecz kontynuowania tych reform, a więc, że włączycie się w dzieło nie tylko naprawy kodyfikacji karnych, ale i kreowania odpowiedniego klimatu wokół więziennictwa. Każdą barierę można bowiem pokonać. Jestem przekonana, że w tym dziele uczestniczyć będą także wszyscy funkcjonariusze służby więziennej w Polsce.

Informacja o krajowej i międzynarodowej współpracy kryminologów

IX MIĘDZYNARODOWY KONGRES KRYMINOLOGICZNY

IX Międzynarodowy Kongres Kryminologiczny odbył się w Budapeszcie w dniach 22-27 sierpnia 1993 r.

Odbyły się następujące sesje plenarne:

1. Criminalization and Decriminalization of Conduct, with Special Emphasis on Organizational and Environmental Problems.
2. Recent Problems of the Courts and the Criminal Justice System.
3. Recent Problems of Crime Control by the Police.
4. Conflicts and Convergence in Theoretical and Methodological Perspectives on Crime, Criminality, and Criminalization.
5. Victimology, Victim Policy, and Criminal Justice Policy.
6. Feminist Approaches to Crime and Explanatory Problems of Female Criminality.
7. The Prospects for Cross-Cultural and Cross-Societal Research on Crime and Criminalization.
8. Social Transition and Crime in Central and Eastern Europe.
9. Crime Prevention and Social Policy: Towards Sustainable World Communities.
10. Preventive, Treatment and Justice Responses to Crime and Criminality.
11. Governmental Corruption, Economic Crime, Collective Responsibility.
12. Alternatives to Imprisonment and Implementation Problems in Practice.

Hasło, bo trudno powiedzieć - tytuł, Kongresu brzmiało: "Przemiany społeczno-polityczne i przestępczość – wyzwanie na drodze w XXI wiek".

W Kongresie wzięło udział ok. 1200 osób z 55 krajów, co było największą liczbą uczestników z największej liczby państw w historii dotychczasowych kongresów Międzynarodowego Towarzystwa Kryminologicznego.

Tematyka Kongresu była określona specjalnie szeroko, aby umożliwić kryminologom wszelkich zainteresowań i orientacji znalezienia dla siebie na nim miejsca. W związku z tym, że obrady toczyły się w kilkunastu miejscach na pracujących równocześnie sesjach plenarnych, przy "Okrągłych stołach" i w grupach roboczych, żaden uczestnik Kongresu nie ma możliwości dania oceny jego przebiegu i dokonań. Może jednak powiedzieć jakie zagadnienia skupiły uwagę większej liczby uczestników, opierając się na tematyce spotkań i referatów.

Zagadnieniami takimi były:

(a) Przestępczość i jej zwalczanie w krajach Europy Środkowej i Wschodniej na tle dokonujących się w nich przemian społeczno-politycznych. Ze wszystkich tych krajów sygnalizowano wielki i szybki wzrost przestępczości, przy czym dyskusyjne wydawały się tylko rozmiary tego wzrostu, nie zaś fakt jego wystąpienia. Zwracano uwagę na dramatyczny spadek efektywności pracy organów ścigania (znaczące obniżenie wykrywalności sprawców przestępstw), obniżenie się sprawności działania organów oskarżycielskich i sądów. Wszystkie te zjawiska dobrze znane są nam z naszego kraju.

(b) Znajdowanie się ludzi w sytuacjach opresji spowodowanych wojną, zamieszkami, torturami i innymi naruszeniami praw człowieka. Tematyka ta nie jest dla kryminologów nowa, w tym sensie, że od dawna się nią zajmowali, ale na Kongresie odnotować było można ożywienie zainteresowania nią, co świadczy o spontanicznej reakcji środowiska kryminologicznego na to co się wokół nas dzieje.

(c) "Nowe" rodzaje przestępczości. Są one nowe w tym może znaczeniu, że nie przyciągały uwagi klasycznej kryminologii koncentrującej się przede wszystkim na przestępstwach kryminalnych. Chodzi tu głównie o przestępstwa związane z obrotem narkotykami i narkomanią, o przestępczość zorganizowaną, o korupcję, w szczególności na szczeblu rządowym, o przestępstwa przeciwko środowisku. Wielość referatów, sesji i grup roboczych im poświęconych, świadczy, podobnie jak zajmowanie się tematyką wymienioną w poprzednim punkcie, że kryminologowie mają oczy szeroko otwarte.

(d) Badania wiktyimizacyjne. Chodzi tu o prace, wykonywane na szeroką skalę już mniej więcej od końca lat sześćdziesiątych, których przedmiotem były rzeczywiste rozmiary przestępczości, lęk przed nią i środki zabezpieczenia się przed groźbą stania się ofiarą przestępstwa, prowadzone przy zastosowaniu technik znanych z badań opinii publicznej. Odnotować należy wielki wzrost zainteresowania tą tematyką i obejmowaniem badaniami coraz większej liczby państw, w tym również Polski.

(e) Zwalczanie (lepiej byłoby powiedzieć – ograniczenie) przestępczości: mechanizmy nieformalnej i formalnej kontroli społecznej oraz działanie organów uczestniczących w tej ostatniej, a więc policji, organów oskarżycielskich i sądów. Tematyka ta, obca tradycyjnej dziewiętnastowiecznej kryminologii, zdomowała się

w niej co najmniej od końca II wojny światowej i przyciąga coraz więcej uwagi kryminologów. Sporo było referatów poświęconych alternatywom wobec formalnych sankcji prawnych, tj. postępowaniu medacyjnemu, godzeniu zwaśnionych stron konfliktu, w których podkreślano m.in., że dla efektywnego ich stosowania potrzebne jest ich szerokie poparcie społeczeństwa.

(f) Zapobieganie przestępczości. Pewną nowością w podejściu do tego zagadnienia było bardzo wyraźne przesunięcie akcentu z programów wielkich, obejmujących całe społeczeństwo, na programy "małe", nacelowane na społeczności lokalne, oparte na czynnym udziale ludności w ich realizacji.

(g) Przestępczość i wykolejenie nieletnich. Ta tradycyjna tematyka przyciąga stale uwagę, a jej niesłabnące znaczenie jest niekwestionowane.

(h) Osobowość przestępcy, zaburzenia psychiczne a przestępczość. W porównaniu do zainteresowania, jakie ta klasyczna w kryminologii problematyka wzbudzała na poprzednich kongresach, obecnie wyraźnie ono spadło. Biologicznym uwarunkowaniom przestępczości poświęcono zaledwie trzy referaty.

W czasie końcowej sesji wręczono trzy nagrody przyznane przez Towarzystwo. Jedną – młodemu kryminologowi za wybitne osiągnięcia naukowe; drugą – w uznaniu dokonań całego życia w dziedzinie kryminologii (ta nagroda przypadła Joan McCord); i trzecia – za wybitne prace z zakresu kryminologii klinicznej. Wręczono również nagrodę im. H. Mannheima – ustanowioną przez Centrum Kryminologii Porównawczej w Montrealu – za wybitny wkład w rozwój badań porównawczych w kryminologii; nagroda ta przypadła prof. Bersteinowi z Uniwersytetu w San Sebastian.

Na zebraniu członków Międzynarodowego Towarzystwa Kryminologicznego, które odbyło się zaraz po zamknięciu Kongresu, sekretarz Towarzystwa p. Pieca poinformował o zaproszeniu Brazylijskiego Towarzystwa Kryminologicznego wyrażającego gotowość zorganizowania przyszłego Kongresu w Brazylii, i oświadczył, że Towarzystwo jest otwarte również na inne tego rodzaju zaproszenia, dając w ten sposób do zrozumienia, że sprawa miejsca przyszłego Kongresu (w 1998 r.) jest ciągle otwarta.

Jerzy Jasiński

XX KONFERENCJA KRYMINOLOGICZNA

W dniach od 22 do 25 XI 1993 r. odbyła się w Strasburgu – XX Kryminologiczna konferencja naukowa zorganizowana przez Radę Europy. Temat konferencji: Psychosocial interventions in the criminal justice system.

Wygłoszono następujące referaty:

1. Prof. Ch. Debuyst (Belgia), Psychosocial assessments before and after sentencing;

2. Dr A. Snare (Dania): Psychosocial interventions aimed at resolving the conflict between the perpetrator and the victim, for example within the framework of mediation and compensation programmes;

3. Prof. F. Losel (Niemcy): Evaluating psychosocial interventions in prison and other penal contexts;

4. Dr J. Roberts (Anglia): Implementing psychosocial interventions linked to community sanctions (probation, day centres etc.);

5. Dr J-M. Elchardus (Francja): Problems of therapeutic interventions for specific categories of offenders, for example with regard to sex offences, violence in the family, and drug addiction.

Podsumowanie dyskusji i jej konkluzje przedstawił prof. R. Hood (Anglia).

MIEDZYNARODOWA KONFERENCJA NA TEMAT ZJAWISKA PRANIA BRUDNYCH PIENIĘDZY – MOŻLIWOŚCI PRZECIWDZIAŁANIA

W dniach od 21 do 24 kwietnia 1993 r. obradowała w Mikołajkach międzynarodowa konferencja nt. "Zjawisko prania brudnych pieniędzy – możliwości przeciwdziałania". Organizatorami konferencji byli: Fundacja Przeciwdziałania Przemocności Zorganizowanej im. Giovanniego Falcone oraz Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa – Dom Organizatora w Toruniu.

Obrady konferencji koncentrowały się wokół trzech problemów:

- tendencji rozwojowych procederu prania brudnych pieniędzy oraz związanych z tym zagrożeń dla systemu społeczno-gospodarczego na przykładzie innych krajów,

- modelu współpracy instytucji finansowych z organami ścigania w zakresie kontroli zjawiska prania brudnych pieniędzy,

- strategii przeciwdziałania temu zjawisku w świetle doświadczeń krajów zachodnich.

Na konferencji ogłoszono następujące referaty:

prof. dr hab. Emil Pływaczewski: "Pranie brudnych pieniędzy nowym wyzwaniem dla systemu ekonomiczno-finansowego w Polsce";

prof. dr hab. Oktawia Gómiok: "Podstawy karania za tzw. pranie pieniędzy w obowiązujących i projektowanych przepisach polskiego prawa karnego";

mgr mgr Ryszard Zakrzewski, Wiesław Jasiński: Instrumenty przeciwdziałania praniu brudnych pieniędzy w polskim systemie finansowania i ich ocena;

prof. dr hab. Hubert Kołdecki, Roman Jęcz: "Pierwszy ujawniony w Polsce przypadek domniemanego usiłowania "prania brudnych pieniędzy", "Rola i zadania

Narodowego! Banku Polskiego oraz systemu bankowego w procesie zwalczania procederu prania brudnych pieniędzy – ocena spowitego mgłą zjawiska".

prof. dr Gunther Arzt: "Ułatwienie dowodowe przy przepadku";

prof. dr Ernst-Joachim Lampe: "Pranie brudnych pieniędzy i jego zwalczanie w Niemczech";

dr Sabine Vogt: "Zwalczanie przestępczości związanej z narkotykami i zorganizowanego przestępstwa ze szczególnym uwzględnieniem prania brudnych pieniędzy";

dr Jörg Schwarz: "Ustawy, zasady i przepisy dla zwalczania prania brudnych pieniędzy w Szwajcarii";

prof. dr Ernesto U. Savona: "Trendy i zagadnienia prania pieniędzy we Włoszech";

prod. fr Hisao Katoh: "Zakaz prania pieniędzy jako środek przeciwdziałający zorganizowanym grupom przestępczym";

Christian Bonnard: "Organizacja walki ze zjawiskiem prania brudnych pieniędzy w Credit Lyonnais";

Christian Fau: "Pranie brudnych kapitałów";

Rene Wack: "Aspekty techniczne prania brudnych pieniędzy".

Z KRONIKI

Międzynarodowego Towarzystwa Kryminologicznego

Centre for the Study of Public Order of University of Leicester organises on 8th-10th April 1994 an International Conference on The Present State and Future of the Prison System – Prisons 2000.

The conference will examine a range of issues and themes.

Listed below are general themes that are pertinent to the conference programme.

Strategies for penal reform; sentencing and penal policy; Women in prison; Justifications for punishment; Privatisation of penal services; Sentencing planning and through care; HIV/AIDS and Imprisonment; Alternatives to custody; Ethnic minorities in prison; Comparative penal policies; Juvenile institutions; Riots and disturbances; Recidivism; Management and organisation in prisons;

*

International Society of Criminology prepares International Course in School voor Criminologie of Faculteit Rechtsgeleerdheid at Katholieke Universiteit Leuven

on 16-20 May 1994 titled: "Changes in Society, Crime and Criminal Justice in Europe:

A Challenge for Criminological Education and Research".

The course will concentrate on two main subjects of actual and international interest in the European criminological scene: a) "CRIME AND INSECURITY IN THE CITY"; b) "CORPORATE AND ORGANISED CRIME".

Listed below are the themes of Workshops concerning item a: The Phenomenology of the Problems; The Influence of the Urban Policy on Crime and Insecurity; Social and Economic Aspects of Crime and Insecurity in the City; Researching Urban Crime and Insecurity Perspectives and Problems; Public and Private Policing in the City; Social Policy and Social Prevention of Crime and Insecurity; From "Instant" Justice till Restorative Justice; In Search of New Avenues in Judicial Dealing with Crime, and those concerning item b: Manifestations of Border-Crossing Crime; Corporate Crime in the European Community; Democracy, Economy and Organised Crime; Researching Organised and Corporate Crime; Methodological and Ethical Problems; International Police Co-operation and Mutual Legal Assistance in the European Community; Social and Administrative Measures against Organised Crime.

General introductions will be held by Prof. Dr. P. Wiles (University of Sheffield, Great Britain) and Prof. Dr. P. Bernasconi (Universitaet Zurich und St. Gallen, Switzerland).

General conclusion will be held by Prof. Dr. D. Szabo (Universite de Montreal, Canada).

*

Swedish National Association for Mental Health organises in Stockholm on 14-16 June 1994 FOURTH INTERNATIONAL CONFERENCE on GRIEF and BEREAVEMENT in CONTEMPORARY SOCIETY.

Listed below are the general themes of the Conference; 1. Children's Grief Reactions; 2. Loss and Effects on Mental Health; 3. Death in a Changing World; 4. Traumatic Bereavement; 5. Helping the Helpers; 6. Responsibilities of Society;

*

The International Council on Alcohol and Addictions (ICAA, Lausanne, Switzerland) and Czech Medical Association J.E. Purkyne (Section on Study of Alcoholism and other Dependencies (SSAD) Prague, Czech) organises in Prague (Czech Republic) on 5-11 June, 1994 INTERNATIONAL INSTITUTE ON PREVENTION AND TREATMENT OF ALCOHOLISM (38TH) AND DRUG DEPENDENCE (21TH).

During the main scientific sessions, technical and pharmaceutical exhibitions and an exhibition of educational materials will be organised.

Deadline for preliminary application was November 30 1993.

*

The Australasian Society of Victimology will host the 8TH INTERNATIONAL SYMPOSIUM ON VICTIMOLOGY, will be held in Adelaide – Australia – on 21-26 August 1994. 1994 has been declared by the UN the YEAR OF FAMILY. In keeping with the World Society of Victimology's role as an affiliated non-government organisation with the United Nations, the organising committee has decided to have special focus on Victimisation and Violence in Families.

Listed below are the provisional themes of the Conference: 1. Criminal victimisation; 2. Tragedy and Traumatic Stress; 3. Services to Victims; 4. Preventing Victimisation; 5. Victimisation and Violence in Families; 6. Refugees and State Victimisation; 7. Victim Surveys and Victimological studies; 8. National Interest Groups and UN Penal Policy.

*

The First International Conference of Crime, Prevention, and Rehabilitation through religion – JERUSALEM (Israel) – June, 13-16, 1994. Registration and accommodation form I.S.A.S. International Seminars P.O. Box 574 JERUSALEM 91004 – Israel, Fax. 972.2.868.165.

*

The 13th World Congress of Sociology – BIELEFELD (Germany), 18-23 July 1994. International Sociological Association – Louis SHELLEY (American University – WASHINGTON DC – 20026 – U.S.A.).